Nr. 87. Lwów — Sobota dnia 15 Kwietnia 1905. Rok XLV.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.
Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi: we Lwowie: na prowincyi: za granicą: miesięcznie 2 kor. 2 kor. 50 h. — kwartalnie 6 „ 7 „ 50 „ 10 kor. 50 h. — półrocznie 12 „ 15 „ — „ 21 „ — „
Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści"** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno"** i 12 tomami rocznie premii: kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h. „ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

Ustawa o podwodach.

Uchwalona na ostatniem przed feryami świątecznemi posiedzeniu izby posłów ustawa o podwodach ma dla kraju naszego, a przedewszystkiem dla szerokich warstw włościańskich doniosłe znaczenie. Wynagrodzenie, jakie dotąd wypłacano za dostarczanie podwód dla wojska, oparte na przepisach jeszcze z r. 1782 (!) nie stało w żadnym stosunku do rzeczywistej wartości świadczenia i było ciężarem dla ludu, który też słusznie skarżył się i ciągle z tego powodu podnosił zażalenia. Kraj nasz nie mógł, jak to uczyniły niektóre inne kraje koronne, przyjąć ze swoich funduszów z pomocą i odszkodowaniem dla ludności, cierpiącej pod tym ciężarem, ponieważ skutkiem nagromadzenia ogromnej masy wojska w Galicyi i corocznie odbywających się wielkich manewrów, odszkodowanie takie przenosiłoby możność kraju, ale reprezentacya nasza w Wiedniu nie omieszkała przy każdej sposobności upominać się u rządu centralnego o uregulowanie sprawy wynagrodzenia za podwody. I ostatecznie naciskowi, przez Koło polskie wywartemu, zawdzięczać należy, że ta sprawa została nareszcie słusznie i sprawiedliwie załatwioną. Doskonały referat posła ks. Pastora ułatwił pracę izbie, która też w kilku dniach pożądaną ustawę uchwalić mogła.

Wedle nowo uchwalonej, ustawy dostawca podwody zamiast dotychczasowych 6 hal. za kilometr i konia otrzymywać będzie przeciętnie 23·3 hal. ze skarbu państwowego, a więc prawie cztery razy tyle, jak dotąd. Jeżeli np. dotąd dostawca podwody otrzymywał za jedną milę, tj. 7 i pół kilometra i parę koni 90 hal., wedle nowej ustawy za tę samą turę otrzyma przeciętnie 3 kor. 50 hal.

Nadto otrzyma dostawca podwody — czego w dotychczasowej ustawie zupełnie nie było — odszkodowanie za dostarczony wóz po 4 hal. za kilometer, co za milę wynosi 30 hal. Jeżeli tę cyfrę zestawimy z poprzednią, to okaże się, że dostawca podwody otrzyma zamiast dotychczasowych 90 hal. za milę i parę koni z wozem, wynagrodzenie 3 kor. 80 hal., a więc wynagrodzenie, które można nazwać dostatecznem.

Oprócz tego nowa ustawa nadaje dostawcom podwód dalsze jeszcze korzyści. Rozróżnia bowiem podwody dla transportu do ściśle oznaczonego miejsca z maksymalnem oddaleniem 30 klm. i podwody na czas, i wynagrodzenie za kilometr i konia oblicza tylko przy pierwszych podwodach i to do maksymalnej odległości 30 klm. (w okolicach górskich 20 klm.) i tu jeszcze nadto przyznaje za każdą godzinę czekania (ponad pierwsze dwie godziny) odszkodowanie, równające się wynagrodzeniu za przebyte 2 kilometry drogi. Podwody zaś na czas obliczane będą: użyte w ciągu czasu nieprzekraczającego 8 godzin, uważane będą za półdniowe podwody i otrzymywać będą wynagrodzenie, równające się wynagrodzeniu za 20 kilometrów przebytej drogi, użyte zaś w ciągu czasu, przekraczającego 8 godzin, uważane będą za podwody całodniowe i otrzymywać będą wynagrodzenie, równające się wynagrodzeniu za 31 kilometrów przebytej drogi.

Przyznaje wreszcie nowa ustawa dostawcom podwód prawo żądania odszkodowania za wszystkie szkody, jakieby zwierzę pociągowe lub wóz, nie z ich powodu, poniosły.

To są najważniejsze normy nowej ustawy. a przytoczone cyfry najlepiej mówią o jej pożyteczności.

Przyznają to nawet radykalne pisma ludowe, które nie lubią oddawać Kołu polskiemu słuszności. *Kuryer lwowski* pisze: „Posłowie powracający do domu na wywczasy wielkanocne, będą się mogli przecież pochwalić tym rezultatem dodatnim paromiesięcznych trudów poselskich, że nareszcie przyszła do skutku nowa ustawa o podwodach, która przyniesie ludności rolniczej niemałe ulgi i korzyści". A dalej: „Nową ustawę powita włościaństwo, stanowiące w naszym kraju rdzeń ludności, z uznaniem i wdzięcznością, o ile w praktyce usunie ona dotychczasowe uciążliwości. Nie wątpimy, że ustawa rychło doczeka się sankcyi i wejdzie w życie, włościanie więc będą wkrótce mogli praktycznie obznajomić się z nowymi przepisami i odczuć ich dobrodziejstwo".

Prasa ruska o rosyjskich ustępstwach dla Polaków.

Jeszcze cesarz Mikołaj nie nadał zapowiedzianych ulg Polakom; jeszcze ludności polskiej nie zwrócono jej praw i przywilejów. Atoli, zaledwie komitet ministrów powziął w naszej sprawie szereg ustaw, których jeszcze nie omawiano na radzie ministrów i radzie państwa i nie przedłożono do sankcyi cesarskiej, — a już tutejszy organ wszechukraiński pieni się ze złości i zawiści i na równi ze wszystkimi żywiołami biurokratyczno-policyjnymi, pospołu z reakcyonistami i wyrzutkami społeczeństwa rosyjskiego wzdycha do knuta dla Polaków, narzeka na ich „faworyzowanie" i wywodzi, że *wony ne warti tych ustupok.*

„Jeszcze nie przebrzmiała — pisze *Diło* — w galicyjsko-polskiej prasie sprawa uchwały komitetu ministrów co do wprowadzenia wykładu polskiego w szkołach Królestwa Polskiego, a już polskie gazety przynoszą z Petersburga wieść o nowych ustępstwach dla Polaków i to dla Polaków z niepolskich ziem". Organ Romańczuka zwraca na te sprawy uwagę dlatego, ponieważ car „faworyzuje" Polaków, daje im „ustępstwa" przy „nierównomiernem traktowaniu innych narodowości w Rosyi" Dalej prawi *Diło*, że Polacy wobec tych ustępstw zajmują stanowisko, które świadczy, że *„Panowe Polaki"* jak byli, tak i pozostali niepoprawnymi w swych dzikich pretensyach do niepolskich ziem i w swej zagorzałej nietolerancyi (?); i które daje pewien przedsmak tego, czem byliby Polacy dla owych gubernij, gdyby im tylko dano możność rozpanoszenia się w nich kosztem żywiołów miejscowych, a co dla nas najważniejsze: kosztem małoruskiej ludności gubernij po prawym brzegu Dniepru".

Diłu nie podobają się osobliwe reformy językowe, które „zmieniają stanowczo publiczno-prawne położenie Polaków na Litwie i Rusi", boć oni są w tych ziemiach „rozsiani sporadycznie jako koloniści albo dziedzice". Ludności litewskiej i białoruskiej przyznaje rząd prawa językowe tylko tam, gdzie są Polacy, a gdzie ich niema, tam Rusinom tych praw nie przyznano. Zdaniem *Diła*, reformy w „kraju północno-zachodnim" dlatego obejmują też ludność litewską i białoruską, ponieważ w przeciwnym razie „faworyzowanie" Polaków zanadto byłoby „rażące". „Trudnoż było pominąć kilkunastomilionową masę litewskich, białoruskich ta małoruskich tuziemców, skoro robiło się *ustupki* kilkuset (?) tysiącom napływowych Polaków". *Diło*, które widzi we wszystkich niemal guberniach rosyjskich wielotysięczne rzesze Rusinów, twierdzi równocześnie, że w „kraju zachodnim" są gubernie, w których Polaków można „na palcach policzyć" (*sic!*). No i tym jednostkom rząd przyznaje prócz dawnego prawa używania swego języka w kościele i w prasie „nowe prawa językowe w szkole i innych dziedzinach życia publicznego". Galicyjscy ukraińcy woleliby, naturalnie, żeby rząd rosyjski traktował ludność polską podobnie, jak to czyni zachwalany przez nich na każdym kroku rząd pruski.

Diłu nie podoba się bardzo, iż petersburski korespondent *Gas. Nar.* poddał należytej krytyce projekt rządowy, według którego miejscowe narzecza: litewskie i białoruskie, mają być przeciwstawione językowi polskiemu, co może dać powód litwomańskim agitatorom do szerzenia waśni i rozdwojenia między tamtejszą katolicką ludnością, która przez szeregi wieków żyła w najlepszej zgodzie, a Polska nigdy nie myślała o wynarodowieniu Litwinów czy Rusinów. Według *Diła* głos naszego korespondenta jest „znamiennym", ponieważ on charakteryzuje możliwie najpiękniej *panio Polakiw* w stosunku do sąsiednich narodów, jakie miały nieszczęście kiedyś wchodzić w skład *nebisszczky Polszczi.*

„Piękna perspektywa — kończy organ wszechukraiński — odsłoniłaby się dla Litowców i Biłorusów ta Ukraińców, gdyby Polacy na litewskich i ruskich ziemiach porośli w pierze! Powtórzyliby oni tam wschodnią Galicyę na szerszą skalę!" A czyż nie życzyliby sobie panowie ukraińscy, aby się w owych ziemiach powtórzyła *schidna Hałyczyna?* Nie chcieliby tam mieć swoich biskupów, gimnazyów czysto ruskich, tysięcy małoruskich szkół, osobnych katedr na wszechnicach, udziału w życiu publicznem, napisów swoich na gmachach rządowych i autonomicznych, własnych instytucyj naukowych i finansowych, teatru ruskiego, ruskich „Siczy", ruskich „Sokołów" itd itd. Wszak wszystko to mają oni w tej „uciemiężonej" Galicyi pod „hegemonią" *paniw Polakiw!*

Prócz *Diła* także i moskalofilski *Haliczanin* biada nad tem, że zanosi się na pewne reformy w sprawach, dotyczących ludności polskiej, podległej berłu rosyjskiemu. Pisze on: „W obecnej, gorącej dla Rosyi porze, w porze przeobrażeń wewnętrznych wysuwa się na pierwszy plan kwestya polska. Znajduje ona wyraz w polskich uroszczeniach (*pritiazanijach*), ogarniających nietylko etnograficznie polskie prowincye, lecz także Litwę, Białoruś i „kraj zabrany", tj. południowo-rosyjskie gubernie, jednem słowem, Polskę w granicach r. 1772. „Dziwna rzecz — woła *Halicz.* — niepojęta a nawet oburzająca (*wazmutitielno)*, że te uroszczenia nietylko nie spotykają się z odporem w prasie rosyjskiej, ale wywołują nawet sympatyę u liberałów rosyjskich wszelkich odcieni. Kto zna ideę odwiecznej walki Polski z Rusią, kto zna historyę polsko-rosyjskich stosunków, ten nie może nie widzieć niebezpieczeństwa w takim razie, gdyby uroszczeniom polskim uczyniono zadosyć; gdyż to zadośćuczynienie (*risum teneatis amici G. N.*) byłoby początkiem rozdziału (*rasdieła*) Rosyi i to nie rozdziału w pojęciu oddzielenia od niej prowincyj polskich, lecz oddzielenia zarazem zachodnio-ruskich i południowo ruskich ziem, należących kiedyś do państwa polskiego".

Z takiemi to straszydłami wystąpił narzucający się ze swemi usługami ciemnym sferom biurokracyi rosyjskiej tutejszy ruski organ pseudo-konserwatywny. Wytoczył *Halicz.* kolubrynę najcięższego kalibru, przetoż i usiłuje swe bajania poprzeć jakimś wymownym dowodem. Tego poparcia dopatruje się w prasie, dokładniej mówiąc: w głosie gazety, za którą w naszym kraju żadne nie stoi stronnictwo, a która lubuje się w bombastycznych pomysłach i szumnem frazesowiczowstwie. A że *les extremes se touchent*, więc *Halicz.* z lubością powtarza jaskrawsze frazesy wszechpolskiego mentora, zawarte w szeregu artykułów: „Czego się naród nauczył". Jest tam mowa o „bankructwie polityki „ugodowców" i że społeczeństwo polskie ma „patryotyzm polityczny, oparty na tradycyi państwowości" i że „tego patryotyzmu ugodowa propaganda nie wykorzeniła", że on „ostaje się dziś silniej, niż kiedykolwiek".

My wiemy, że prawdziwy patryotyzm powinien być przedewszystkiem roztropnym, opartym na gruncie realnym, że strzedz się winien frazesów, z których nieprzyjaciele kuć mogą broń przeciwko nam. Polacy, czy po tej, czy po tamtej stronie słupów granicznych domagają się przedewszystkiem swobody wiary, uszanowania dla języka i kultury rodzimej, oraz przy równych obowiązkach i równych praw z innymi obywatelami państw, w których żyją. A że są pośród naszego społeczeństwa tacy, którzy nie licząc się z danem położeniem, igrają lekkomyślnie chorągwią „państwowości", za to nie może być odpowiedzialnym ani cały ogół, ani poważna jego większość lub jego przodownicy.

Haliczanin nazwał swój artykuł „cennemi wynurzeniami". To odnosi się do wywodów wszechpolskiego organu, *Haliczanin* zestawiwszy te wywody ze swem alarmującem wołaniem o „podziale" Rosyi, wyraża nadzieję, że z jego poglądem niewątpliwie zgodzą się „i ci rosyjscy działacze i publicyści w Rosyi, którzy myślą o przeobrażeniach i którzy zrozumieją treść artykułu polskiej gazety".

Z Warszawy.

(*Kor. Gaz. Nar.*)

11 kwietnia.

(Jeszcze o liście Maksimowicza do Głazowa. — Szwarca stanowisko zachwiane. — Jego ewentualny następca. — Włościanie u Maksimowicza. — Niepokoje.)

Krążący od pewnego czasu list gen. Maksimowicza do ministra oświaty gen. Głazowa w sprawie szkolnej zrobił większe wrażenie poza granicami kraju, zwłaszcza w prasie zakordonowej, dokąd się przedostał, aniżeli u nas. W Warszawie uważano go albo za apokryf, albo za akt, zredagowany przez kuratora Szwarca, podsunięty naczelnikowi kraju do podpisu zaraz w pierwszych dniach jego urzędowania, kiedy gen. Maksimowicz zupełnie jeszcze co do położenia wewnętrznego nie był zoryentowany. Jeśli to jest falsyfikat, natenczas odmówić mu nie można zręczności redakcyi, gdyby nie podejrzany w nim szczegół, tj. tendencyjne — unikanie wyrazu: Polak, a zastępowanie go wyrażeniem: Katolik. Byłaby to jedna z tych małostkowych szykan, ostrzem zwrócona przeciw narodowości, bardzo podobna do wielu innych podobnych środeczków i ukłuć szpilką, jakiemi się szczycą czynownicze głowy, a płodzą je z pobudek czynowniczych; z bardzo podobnych motywów urodził się również przed kilkunastu już laty, za panowania Hurki, ów termin — półurzędowy, według którego nazywamy się: „Krajem Przywiślańskim", zamiast „Królestwem Polskiem". — Tymczasem podczas krótkich swych rządów, ale obfitujących już w audyencye, deputacye itd. okazał się nowy naczelnik kraju niezdolnym do podobnie małostkowych środków, mających na celu drażnienie uczucia narodowego a wykazujących nizkość natury czynowniczej z jednej strony, z drugiej przyczyniających się tylko w sposób bezmyślny i szkodliwy do jątrzenia umysłów.

Przeciwnie, podczas audyencyi np. deputacyi adwokatów wyrzekł jen. Maksimowicz głośno i wyraźnie: „Jestem Rosyaninem i dumny jestem ze swej narodowości; panowie jesteście Polacy i tak samo ze swej narodowości dumnymi być możecie". Jakim więc sposobem zmiana taka zajść mogła w przeciągu kilku dni, jakie rozdzielały list gen. Maksimowicza do ministra Głazowa, a wspomnianą wyżej audyencyę delegacyi adwokackiej. Jeśli przypuścimy, że list do ministra został zredagowany przez kuratora szkolnego p. Szwarca i podany gen. Maksimowiczowi do podpisu, przyczem nienawistny nam korzystał z niedostatecznej informacyi naczelnika kraju o stosunkach naszych — to zadziwia znowu ta okoliczność, że gen. Maksimowicz zapowiada w liście owym bezwzględne środki, jakich się chwyci w razie zamknięcia uniwersytetu przeciw studentom, których wyśle sposobem administracyjnym do miejsc urodzenia. Tymczasem uniwersytet od 10 dni już zamknięty, a naczelnik kraju wcale się tych środków, którymi groził w liście, nie chwycił.

Jednem słowem do tej chwili geneza tak głośnego listu jest do dziś niewyjaśniona. W każdym razie rozpowszechnienie treści tego listu wśród młodzieży, bynajmniej się do uspokojenia umysłów nie przyczyniło.

Jak się zdaje, przekonał się gen. Maksimowicz i przekonywa co dzień dosadniej, że informacye, jakie otrzymywał o kraju naszym od czynowników jemu podwładnych, nie wystarczają. Przekonał się również, że informacye p. Szwarca w sprawie szkolnej są nader jednostronne. Skutkiem tego stracił zaufanie do kuratora— taka obiega przynajmniej wieść — z tym dodatkiem, że stanowisko p. Szwarca jest mocno zachwiane a jako jego następcę wymieniają p. Lagorio, dyrektora politechniki, człowieka znanego z taktu i bezstronności, czem sobie umysły młodzieży umiał zaskarbić.

Dziś przyjmował gen. Maksimowicz około 80 włościan z gubernij warszawskiej, siedleckiej, piotrkowskiej, kieleckiej i lubelskiej. Nie była to deputacya, ale osobno przybyli włościanie z prośbą, aby im darowano kary aresztu, nałożone na nich przez miejscowe władze za sprawę urzędowania polskiego w gminach lub jeśliby to było niemożliwe, aby wykonanie tych kar odroczono z powodu robót w polu do jesieni. Maksimowicz słuchał tych próśb po polsku przedstawionych, nie rozumiejąc ich, a jeden z urzędników tłumaczył mu je na rosyjskie. Maksimowicz odpowiadał każdemu również za pomocą tłumacza, że poleci zbadać każdą sprawę i niewinni zostaną uwolnieni od kar, a winnym odroczy ich wykonanie.

W żydowskiej dzielnicy na ulicach Dzikiej, Gęsiej i Nowolipkach przyszło dziś do niepokojów, tak, że wezwano asysty wojskowej. Skończyło się na płazowaniu i uwięzieniu kilkunastu osób.

Michał.

N. Ref. donosząc o przyjęciu włościan przez gubernatora Maksimowicza podaje następujące jeszcze szczegóły: Włościanie stawili się w przedsionku zamkowym o godz. 12 w południe, przepuszczeni przez czerkiesów naprzód przed oficera żandarmskiego, który od każdego odbierał równobrzmiące podania i na każdem wypisywał czerwonym ołówkiem notatkę: „aswoboždienie od aresta". Następnie każdego z osobna na posterunku żandarmskim poddano najściślejszej rewizyi osobistej. Poszukiwano ewentualnie za ukrytą w zanadrzu bronią. Wreszcie znaleźli się deputaci w wielkiej sali audyencyonalnej, skąd wywoływani z osobna po imieniu i nazwisku, udawali się do sali następnej. Tutaj kolejno obchodził wszystkich jen.-gubernator Maksimowicz i kolejno słuchał od każdego z nich ustnego przedstawienia, składanego w niezrozumiałym mu języku polskim. Urzędnik do szczególnych poruczeń tłómaczył słowa włościan. Otrzymywali odpowiedzi w języku rosyjskim od gubernatora, iż sprawę poleci rozpatrzeć i jeśli okażą się niewinnymi, uwolni ich od kar, jeśli są winni, odroczy kary. Polecił nadto Maksimowicz każdemu, aby wracał do domu, a gdyby władze go tu insultowały, aby zbiorowo czy z osobna każdy telegraficznie odniósł się wprost do niego.

Korespondent warszawski *N. Ref.* kończy swą relacyę dziwną konkluzyą, a mianowicie, że włościanie wyszli z owej audyencyi „podnieceni i rozjątrzeni i poniosą te uczucia do powiatów, wsi i domów, podtrzymując dalej panujące wzburzenie umysłów", jakoteż ubolewa, że „nie będzie teraz dnia, aby nie zgłaszali się na audyencyę nowi pokrzywdzeni, których chłopi liczą już przeszło dwustu".

O zachęcie zwróconej do włościan, aby zażalenia wprost do gubernatora telegrafowali, nasz warszawski korespondent nie donosi — nie wiemy więc, o ile jest prawdziwą, ale jeżeli jest prawdziwą, nie mogła chyba wywołać wśród włościan „podniecenia i rozjątrzenia", a co najwyżej może sprowadzić w swych skutkach lekceważenie przez włościan władz miejscowych, nad czem znowu *N. Ref.* chyba nie ubolewałaby, jak nie ma co ubolewać nad tem, jeśli gub. Maksimowicz będzie mieć więcej audyencyj.

Wedle *N. Ref.* w składzie monopolowym wódki w Radomiu wybuchł był pożar nie skutkiem pęknięcia kotła, ale wrzucenia bomby. Pożar zaraz stłumiono.

Wśród aresztowań, dokonanych w ostatnich czasach, uwięziono wraz z Brodzkim także studenta Wecklińskiego, który utrzymywał tajną drukarnię.

Kampania morska.

Pojawienie się floty rosyjskiej na morzu Chińskiem zahypnotyzowało uwagę powszechną. Sprawy, któreby inaczej cały świat polityczny i ekonomiczny zajmywały, jak sprawa marokańsko-niemiecko-francuska, która się w sprawę europejską i w konfuzyę republiki Combesowskiej wyradza; jak wenezuelska, która znowu formę za-

---

ESTEJA.

Ironia życia.

(Ciąg dalszy.)

Papa, o ile go nie zatrzymam i na fotelu nie usadzę przemocą, chodzi i chodzi, jak nakręcony automat. Zdaje się szukać czegoś, drzwi uchyla czasem, zagląda, ale bezmyślnie jakoś i znowu chodzi — tak dzień cały. Straszne!..

Dusza w tym domu zamarła, dusza wszystkich.

Ci, co dokoła mnie, nie żyją, tylko jakiś jeden wielki rozdzierający ból żyje, ból taki, że myśl żadna, uczucie żadne ostać się przy nim nie może. On jeden — i pustka straszna — i cisza śmiertelna, przerywana zrywającymi się jękami od morza. Tu nikt nie jęknie, nikt się nie poskarży.

Ach! gdyby płacz ich widzieć, gdyby łzę jedną; to byłoby dowodem życia, ale ta skamieniałość w bolu...

A to maleństwo nic nie wie, nie czuje, taka straszna tragedya przy nim się rozgrywa, ono nic nie wie.

Jakie to wszystko dziwne, niepojęte, tajemnicze, ach! ta bezdeń bolu!...

Niedziela.

I Zdziś tu jest. Po co on? Właściwie powinno mnie to dziwić, ale mnie teraz nic nie dziwi.

Papa dyktował Dickowi w owych strasznych chwilach adresy do telegramów — słyszałam — dyktował nieprzytomnie długą listę, litanię całą.

Pewnie Dick do jednego tylko Zdzisia telegrafował, by ktoś z rodziny papy był obecny. Ależ papie to takie obojętne. Czy on kogo widzi? A nikt nie był obecny, to tak daleko, Zdziś wczoraj przyjechał dopiero; co on tu myśli robić? Co komu po nim?

Dick wyjechał. Dokąd? nie wiem. Przy mnie żegnał Karola. Karol wspomniał coś o Lulu, on odparł:

— Ja już na nic. Ja jej nic nie pomogę. Ty zostań.

Dicka nie ma. Trochę łatwiej zaczerpnąć powietrza, tylko tyle, aby żyć dla nich, dla moich dwojga dzieci i dla Lulu; teraz ona mnie nie potrzebuje, ale później...

Styczeń. Wtorek.

Siedzimy tu jeszcze, ani Lulu, ani dziecka przed wiosną ruszyć ztąd nie można.

Lulu taka, jaka była, gdym ją poznała: niemoc jej wróciła; podług tego, co doktorzy mówią, nie odzyska już władzy.

Spokojna, cicha nigdy się nie poskarży, pozwala sobie czytać godzinami, słucha, a może nie słucha, trudno wiedzieć.

Zdziś pozostał i dobrze, on jeden ze swojem sennem życiem żyje, przywykliśmy do niego. Gdy on jest, to czuję jakoby realność istnienia, czuję, że jest świat; bez niego zdaje mi się, że oderwana jestem gdzieś w jakichś pustych przestworzach, w głowie mi się kręci, oparcia znaleźć nie mogę.

Wpatrzony w Lulu, tak bardzo do kwiatu uduchowionego podobną; zapatrzy się, snać oczy jego upodobały sobie w niej nadewszystko. Czytuje jej też głośno na przemiany z Karolem.

Karol w tych dniach jedzie. ma wrócić po nas, by nas zabrać.

Od Dicka żadnych wiadomości.

Ja między papą, a małym Stasiem i Lulu także dni mam po brzegi zajęte. Papa nie zmienił się, chodzi i chodzi, ale jakoby nieprzytomnie, mało kiedy się odzywa, wtedy z sensem zwykle; nie spałby i nie jadł, gdyby mu nie przypomnieć, błąka się, spokoju w nim nie ma. Może zmiana miejsca, może w Kojanowie oprzytomnieje.

Jużbym jechać chciała.

Tu na każdym kroku wspomnienie Maggie narzuca się, z wrażeń otrząsnąć się nie można.

Sobota. Luty.

Trzy tygodnie temu Karol wyjechał.

Dziś nadszedł list: donosi, że jest po słowie z kuzynką swoją, Harriet Kennet, ślub za dni kilkanaście.

Ale ja nie umrę, nie.

Przecież żyć muszę; dwoje dzieci Maggie mi zostawiła... Ja? Czy ja istnieję jeszcze? Dla siebie umarłam wtedy wieczorem i nie ożyję już.

Wtorek.

Lulu mówiła mi tak:

— Harriet jest żoną dla Karola odpowiednią. Już się z tem pogodziłam. W pierwszej chwili zdawało mi się, jakobym znowu słyszała wbijane gwoździe, wiesz... w trumnę, że się wieko jakieś ciężkie na zawsze zamyka; ale to moje osobiste zapatrywanie, dawniej, niegdyś, przed wiekami, zdawało mi się chwilę, ale tylko chwilę, że Karol i ty, ale to było śmieszną pomyłką, przecież Dick... czy on nie pisał do ciebie? nie wiesz, dokąd on pojechał?

Bogu dzięki! Choć to jedno mi oszczędzone. Lulu nie wie, więc przeklinać mnie nie będzie.

Nawet ona Karola nie odgadła, ja jedna tylko zajrzałam do dna duszy jego i do dna otworzyłam mu duszę; ale ją spiesznie zamknął przedemną, tak, zamknął bez miłosierdzia, bez obejrzenia się na mnie, zamknęło się wieko trumny, zawarło na wieki.

Nią się oddzielił odemnie, tem bladem widmem obowiązku, jako przepaścią niezgłębioną, jako murem strasznym, wyniósł ją między mną a sobą. Ale ja nie umrę, bo mnie już niema, ja nie istnieję dla siebie, tylko dla nich.

Niedziela.

Doniesienie suche, krótkie, do Lulu adresowane, od Karola o ślubie jego. Pani Kennet jest protestantką, ale to nic, w kościele katolickim ślub się odbył; tak chciał Karol, ona spełni zawsze wolę jego.

(Dok nast.)

palną przybiera; jak podróże księcia bułgarskiego po Europie i historye serbsko-macedońskie; jak wreszcie sprawa kulturkampfu francuskiego — wszystko na bok ustąpiło wobec owej gry na wodach wschodnio-azyatyckich, której wynik wiekopomne znajdzie miejsce w dziejach.

Tymczasem zamiast faktów mamy jeno kombinacye, zamiast wiadomości — same domysły i poprostu bąki, jak o bitwie morskiej. Zachodzi pytanie: czy Rożestwieński szuka coprędzej bitwy walnej decydującej, czyli głównym jego celem jest dostać się do Władywostoku i tam, uporządziwszy się po długiej podróży, przystąpić do kampanii. W pierwszym razie nie będzie wstępował do portów neutralnych, w razie drugim nie obejdzie się bez tego wstępowania, chociaż podobno wiezie już z sobą tyle węgla, że mógłby, nigdzie nie zasilając się po drodze, objechać nawet Filipiny i Japonię od wschodu i dopłynąć do Władywostoka. Chodzi więc w tym drugim wypadku o kwestyę neutralności, którаby zaatakowaną została także w razie starć na morzu, gdy uszkodzone okręty potrzeba było wycofać.

Według holenderskiego ogłoszenia neutralności wolno się obcym okrętom wojennym w portach holenderskich dłużej niż 24 godzin zatrzymywać jeno w takim razie, jeśli się chcą w węgiel i żywność zaopatrzyć, albo w razie nieszczęścia lub burzy. W razie naprawy musi obcy okręt najdalej w 24 godzin po naprawie odjechać. Węgla wolno nabierać jeno tyle, aby wystarczył na dojechanie do najbliższego własnego portu lub do portu sprzymierzeńca współwojującego. Okrętom obu stron wojujących wolno tylko po trzy jednocześnie zawinąć do portu i odpływać one mają w odstępach pełnych 24 godzin pomiędzy obiema stronami lub pojedynczymi ich okrętami.

Neutralność francuska nie ogranicza pobytu obcych okrętów wojennych w portach francuskich, ale zabrania wszystkiego, coby za ekwipowanie okrętu lub floty uważać można. Wszelako pewnem jest, że np. gdyby Rożestwieński zawinął do Saigonu, władze francuskie pozwoliłyby mu zatrzymać się dla przygotowania do dalszej podróży.

Neutralność angielska jest surowsza i z pewnością byłaby z całym rygorem stosowana zarówno do Rosyan, jak i Japończyków.

Jeśli Rożestwieński postanowił wstąpić do Saigonu, to mógł już tam przybyć. W Londynie jednak sądzą, że Saigon pominie. Port leży o 36 kilometrów od morza, płynie się do niego kanałem rzecznym, krętym i wązkim, istną łapką na myszy i o naprawach okrętów trudno tam myśleć. Przedewszystkiem musi się Rożestwieński starać, aby lotne a śmiałe krążowniki japońskie nie odbiły go od trenu, tj. od parowców, wiozących węgiel, prowiant, warstaty, lazaret, amunicyę i wodę, gdyż w takim razie byłby narażony na fatalne przypadki wzdłuż wybrzeży niedostępnych i jałowych. Z determinacyą wyruszył, nie czekając na Nebogatowa; przystawanie przy drodze dowodziłoby, że go determinacya opuściła, bo przecie, wyruszając z pod Madagaskaru, wiedział, co go czeka. Podniósłszy szablę, należy mieć siłę i odwagę do cięcia.

Determinacyą swoją Rożestwieński zjednał sobie Anglików. „Myliliśmy się (piszą) co do niego i oddajemy winne odwadze uszanowanie. Przypominają sobie, że Rożestwieński dobrze się zna na artyleryi okrętowej, że bawiąc w Anglii jako *attaché* marynarki, starannie studyował stosunki marynarki angielskiej.“ Sądzić należy, że jeżeli osada floty w chwili jej wyjazdu z Bałtyku nie wiele była warta, to bawiąc cztery miesiące koło Madagaskaru, mogła się nie źle wyćwiczyć. Porosty, czepiające się spodu okrętów w drodze, mogli nurkowie w Nossi Be uprzątnąć, więc okręty są nanowo sprawne do ruchów. Wreszcie zachodzi pytanie, czy Togo posiada tyle pancerników bojowych, jak powiadają, bo jeden z pewnością a podobno i drugi zatonął. Ciężka artylerya Togi służyła przy oblężeniu Portu Artura i strzelając na daleką odległość, armaty niewątpliwie wychełtała.

Pozostaje atoli flocie japońskiej większa chyżość jej okrętów, a jak ważna to okoliczność, poznała ona sama na sobie, kiedy zeszłego roku dywizya rosyjska admirała Jessena, miała tylko dzięki chyżości swoich okrętów przewagę nad dywizyą Kamimury.

Wojna rosyjsko-japońska.

O ruchu floty rosyjskiej nadchodzą sprzeczne wiadomości. Berliński *Localanzeiger* otrzymał z Petersburga doniesienie, że Rożestwieński z największymi swymi okrętami znajduje się koło Sajgonu. Flota rosyjska zmierza do Sajgonu, aby zabrać stamtąd 70.000 ton węgla. Następnie zwróci się do Szangaju gdzie również ma być dla niej węgiel przygotowany. Sądzą, że walka między flotami odbędzie się koło Formozy. Flota władywostocka otrzymała rozkaz stanąć w pogotowiu, aby ewentualnie wyjść na spotkanie floty bałtyckiej.

W sprzeczności z tem zdają się być doniesienia parowców angielskich że widziały 42 okrętów rosyjskich koło wysp Natuna (leżących prosto na wschód od wysp Anamba, podczas gdy droga do Saigonu prowadzi na północ od Anamba). Ale kiedy to było, telegram nie dodaje, więc może w istocie Rożestwieński ku Saigonowi popłynął.

Jak z Waszyngtonu donoszą, ministerstwo marynarki otrzymało raport telegraficzny, że krążownik „Raleigh“, wysłany na wody chińskie, dopłynął do Tuyno na Filipinach. Urzędnicy ministerstwa dają do poznania, że komendantowi krążownika, który otrzymał polecenie obserwować floty obu państw wojujących, udało się wyśledzić ich obroty. Wiadomość ta podejrzana.

Na lądzie

Jenerał Liniewicz telegrafował do cara: Na lewem skrzydle oddział rosyjskiej konnicy odparł nieprzyjaciela, który otrzymał posiłki od Czunchuzów. Nieprzyjaciela odparto do Nauwanhengi. Po walce Japończycy cofnęli się w kierunku południowym do Nauwanhengi, które Rosyanie później obsadzili. Dnia 11 bm. w południe rozpoczęliśmy ogień działowy na Nauhengi, obsadzone przez Japończyków. Po jednogodzinnej kanonadzie nieprzyjaciel opuścił tę miejscowość, a nasze wojska ją obsadziły.

Zdaniem korespondentów wojennych *Nowego Wremienia* poważne niebezpieczeństwo zagraża prawemu skrzydłu rosyjskiemu, mianowicie, grozi mu odcięcie połączenia ku Beduno i Cicikarowi. Zresztą dalsze wypadki na polu walki zawisłe są obecnie od wypadków, jakie odegrają się na morzu. W Dalnym z początkiem kwietnia miało wylądować 30.000 Japończyków. Okolice, w których obecnie wojska nieprzyjacielskie stoją, są dla obu stron ogromnie niekorzystne.

Times donosi, że rząd rosyjski zamówił znaczną ilość karabinów maszynowych takiego modelu, jaki niedawno zaprowadzony został w armii duńskiej; dają one 40 strzałów na minutę, a na 300 strzałów 225 trafia do celu.

Köln. Ztg. donosi z Petersburga, że wedle wiadomości, nadeszłych do głównej kwatery rosyjskiej, świeże rezerwy japońskie otrzymały karabiny rosyjskie najnowszej konstrukcyi, których Japończycy mnóstwo po bitwie mukdeńskiej i podczas odwrotu Rosyan wraz z potrzebną amunicyą zdobyli.

Sprawy rolnicze.

Chów koni.

Wiedeń 13 kwietnia.

(Koresp. Gaz. Nar.)

(F. H.) W dalszym ciągu posiedzenia komisyi budżetowej z 7 bm. referował p. Seweryn Henzel o państwowej hodowli koni (tytuł 8 wydatków ministerstwa rolnictwa). Ogół wydatków na r. 1905 preliminowany jest w wysokości 4,505.632 k. czyli w stosunku do poprzedniego roku o 60.349 k. wyżej.

Podwyższenie wydatków na uzupełnienie materyału hodowlanego przez zakupna od hodowców prywatnych wynosi w porównaniu z rokiem poprzednim 117.000 k.; gdyż na r. 1904 preliminowano 600 000 k., zaś na r. 1905 preliminuje się 717.000 k. Również podwyższone są wydatki na stadniny rządowe w Piber (w Styryi) i w Radowcach (na Bukowinie) o 27.620 kor. z 882.800 kor. w r. z. na 910.420 kor. w roku bieżącym.

Wydatki na stacye ogierów rządowych w Stadl (Austrya górna), w Gracu, w Pradze, w Göding (na Morawii), w Drohowyżu i w górnym Wikowie (Bukowina) zmalały o 53.948 kor. z 2,506 483 k. w r. z. na 2,452.535 k. w roku bieżącym. Wydatki na pepiniery ogierów w Osieku (Karyntya) i w Neuhof-Pisek (Czechy) zmalały o 14.000 k. (że 124.000 k. w r. z. na 110.000 k. w r. b.), w skutek zupełnego zniesienia trzeciej pepiniery w Opawie na Ślązku, wreszcie wydatki na popieranie chowu koni spadły o 16.323 k. z 332.000 k. w r. z. na 315.677 k. w roku bieżącym.

Podwyższenie wydatków na uzupełnienie materyału hodowlanego o 117.000 nie jest jednak wystarczające, albowiem co roku musi być wybrakowanych 12%, ogierów, co przy dzisiejszym stanie 2.300 ogierów państwowych wynosi 276 ogierów. Gdy zaś stadniny rządowe i rządowe pepiniery ogierów (Staatshengstfohlenhöfe) zdołają wyprodukować rocznie najwyżej 80 ogierów, wypada dokupić rocznie okrągło 200 sztuk, a na to, ażeby przy zakupnie 200 ogierów rocznie módz kupować większą ilość koni szlachetnych, pełnej krwi i przezto podnieść hodowlę na wyższy poziom, niewystarcza 717.000 k. rocznie. Prócz tego potrzebaby podwyższać rocznie stan ogierów przeciętnie o 50 sztuk aby usunąć słuszny zarzut, że w stadninach rządowych jest zbyt wiele koni starych, w tym zaś celu trzebaby podnieść tę rubrykę budżetu o dalszych 200.000 kor rocznie.

Potrzeba podniesienia liczby ogierów daje się odczuć szczególnie w Galicyi, gdzie na 15.307 klaczy stadnych znajduje się zaledwie 560 ogierów.

Referent p. Sew. Henzel podniósł następnie z zadowoleniem, iż rząd rozpoczął kupować oryginalne arabskie ogiery na Wschodzie dla stadniny w Radowcach, czyniąc w ten sposób zadość dawnym i gorącym życzeniom hodowców galicyjskich. Potrzebaby tylko powiększyć ilość sztuk zakupywanych. W ten sposób dojdzie się wkrótce do większej ilości angloarabskich ogierów półkrwi, produkowanych w Radowcach. Następnie omawiał referent potrzebę poparcia chowu konia huculskiego, tudzież typu małego konia chłopskiego na równinach Galicyi i Bukowiny. Sprawozdawca skonstatował z zadowoleniem, że rząd dużo zrobił w ostatnich czasach dla podniesienia chowu koni zimnej krwi, tak ważnego dla krajów alpejskich. Podniosła się znacznie ilość ogierów zimnej krwi w stadninach rządowych. Należy zwrócić szczególniejszą uwagę na chów konia szlaku noryckiego, tudzież zakupywać oryginalne ogiery belgijskie dla tych krajów i okolic, w których chów konia, oparty na rozpłodnikach belgijskich, już się pomyślnie rozwinął.

Następnie omawiał p. Henzel różne potrzeby hodowców i rolników. Przedewszystkiem należałoby bardziej rozpowszechnić oddawanie ogierów rządowych w ręce osób prywatnych, nietylko w Galicyi, ale i w innych krajach. Dalej należałoby stworzyć premie hodowlane dla hodowców remont, na razie po 50 koron od sztuki i wypłacać je przy zakupnie remont, aby w ten sposób zrównoważyć nizką cenę remont, którą podnieść jest trudno ze względu na Węgry. Należałoby w tym celu wstawić do budżetu rolnictwa nową rubrykę, na początek najmniej 100.000 kor rocznie. Należałoby dalej pomnożyć ilość pepinier źrebiąt remontowych (Remontenfohlenhöfe), których obecnie jest tylko jedna, itd.

Sprawozdawca zakończył swe wywody poleceniem przyjęcia cyfr budżetu hodowli koni i następującej rezolucyi: „Wzywa się ck. rząd, ażeby hodowlę koni, jako gałąź gospodarstwa rolniczego, równie ważną dla zbrojnej siły państwa jak i dla producentów jako źródło zarobku, popierał wydatniej, niż dotąd, a mianowicie:

a) przez poddanie dzisiejszego materyału ściślej lustracyi i zastąpienia mniej wartościowych lub już za starych ogierów przez zakupno lub dostarczenie nowych zupełnie odpowiednich rozpłodników;

b) by podniósł ilość ogierów rządowych w poszczególnych krajach, a to zwłaszcza przez powiększenie liczby ogierów oddawanych w ręce prywatne;

c) by w większym jeszcze stopniu zwrócił uwagę na hodowlę silnego konia gorącej krwi, na hodowlę szlachetnego konia oryentalnego, a zwłaszcza na hodowlę rodzimego typu konia noryckiego;

d) by przez urządzanie rozpłodowych obór źrebiąt remontowych, jakoteż przez zakupno trzyletnich rozpłodników dla nich, jakoteż przez możebnie najrozleglejsze zakupno remont dla celów wojskowych w tej połowie monarchii, jak również przez ustanowienie premij remontowych dla hodowców otworzył tutejszym hodowcom jak najrozleglejsze pole zbytu;

e) by przyczyniał się ile możności do podniesienia krajowego chowu koni przez podwyższenie subwencyj premiowych i zapomocą innych odpowiednich środków i zarządzeń.

W rozprawie, jaka się nad tem sprawozdaniem wywiązała, oświadczał się minister rolnictwa z wielką życzliwością dla chowu koni, a p. Vukovic żądał, na co warto zwrócić szczególniejszą uwagę, aby i w Dalmacyi zaprowadzać ogiery arabskie.

P. Starzyński podniósł w rozprawie złe żywienie stadnin i ogierów rządowych, którego dowodem są znane fakta jakie się okazały podczas zeszłorocznej lustracyi stacyi ogierów w Drohowyżu przez ówczesnego ministra rolnictwa br. Giovanellego. Wtedy wyszło na jaw, że liwerowano do Drohowyża futraż koński w bardzo lichym gatunku i że zapasów w lepszym gatunku w ogóle w całym Drohowyżu nie było. Pochodzi to oczywiście stąd, że na liwerunki rozpisuje się oferty, że się potem przyjmuje ofertę najtańszą, tj. tego liweranta, który się obowiązuje dostarczyć żądanej ilości pożywienia za najniższą cenę i że w skutek tego ten nizko wynagradzany liwerant dostarcza potem najgorszych gatunków futrażu, byle tylko coś zarobić. Przyczyną więc tych braków jest, jak często, źle pojęta oszczędność, połączona zapewne z brakiem nadzoru przy odbieraniu liwerunków. W skutek tego domagał się p. Starzyński mniejszej oszczędności a większej ostrożności przy liwerunkach, co też minister rolnictwa uznał za zupełnie słuszne.

W końcu należy tu podnieść wielką dla naszego kraju życzliwość posła i znanego wielkiego hodowcy koni, tudzież właściciela znanej stadniny w Napajedl na Morawie, p. Arist. Baltazzi. Gdy niektóre stronnictwa w izbie chciały koniecznie oddać referat „koński“ w izbie reprezentantowi kraju, który potrzebuje koni zimnej krwi, p. Baltazzi robił ciągłe usiłowania, ażeby referat ten, który poprzednio miał ś. p. Eugeniusz Abrahamowicz, pozostał i nadal w polskich rękach, w interesie naszego kraju, któryby bardzo ucierpiał na zmianie systemu i na zarzuceniu krwi arabskiej. Ponadto Galicya najwięcej jest interesowaną w rozwoju hodowli koni na wielką skalę i w zakupnach koni przez rząd, więc najwięcej musi jej zależeć na zachowaniu w sprawach chowu koni właściwego kierunku. Pan Baltazzi popiera też interesy nasze w przybocznej radzie dla chowu koni przy ministerstwie oświaty, idzie tam ręka w rękę z reprezentantami naszego kraju i z tych powodów godzi mu się wyrazić na tem miejscu serdeczne podziękowanie.

Domeny i lasy.

W środę obradowała komisya budżetowa jeszcze nad działem „domeny i lasy“. Referent pos. Marchett omawiał położenie urzędników technicznych z akademickiem wykształceniem w państwowym zarządzie lasów i zalecał zamierzone polepszenie ich bytu, jakoteż zaprowadzenie klas rangi, przynajmniej od r. 1906. Mowca wniósł, aby rządowi leśnicy i dozorcy leśni byli wyjęci z kategoryi sług i zamianowani podurzędnikami. Tak samo należałoby stanowisko pomocników leśnych stabilizować, a ich położenie materyalne, o ile możności poprawić. Rezolucyę uchwalono.

Przyjęto też po referacie p. ks. Komorowskiego dział „władze górnicze“, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie, życząc członkom „Wesołych świąt“.

Poseł Henzel podziękował imieniem komisyi za życzenia.

Następne posiedzenie 3 maja.

Kronika.

Lwów, dnia 14 kwietnia 1905

Kalendarzyk.

W sobotę 15 kwietnia Anastazyi. — Gr. kat. Tyta Prep. — Kal. słow. Wacława bł.
Wschód słońca 5·20, zachód 6·42.

W niedzielę 16 kwietnia Lamberta. — Gr. kat. Nikity. — Kal. słow. Nosisława.
Wschód słońca 5·18, zachód 6.44.

W poniedziałek 17 kwietnia Rudolfa Bisk. — Gr. kat. Josyfa Prep. — Kal. słow. Krasisława.
Wschód słońca 5·16, zachód 6·45.

— **Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski** przyjeżdża dziś na kilka dni do Galicyi.

— **Prezydent gabinetu br. Gautsch** — jak z Wiednia dziś telegrafują — ma się znacznie gorzej. W ciągu wieczora wczoraj zapalenie rozszerzyło się na szyję, podczas gdy zagrożenie oka nie zmniejszyło się. Stan pacyenta jest o tyle zadowalający, że jest przytomny i przyjmuje pokarm.

— **Z armii.** *Dziennik rozporządzeń wojskowych* ogłasza przeniesienie generała kawaleryi Karola br. Mertensa, komendanta 6 korpusu w Koszycach, w stan spoczynku i mianowanie w miejsce jego komendantem 6 korpusu marszałka polnego porucznika Edwarda Pucherny, dotychczasowego komendanta twierdzy w Przemyślu.

Marszałek polny Ferdynand Siedler, mianowany komendantem twierdzy w Przemyślu.

— **Mianowanie.** Minister skarbu zamianował koncypistę skarbowego, przydzielonego do ministerstwa skarbu, dra Maryana Niemczewskiego, koncepistą ministeryalnym.

— **Z kolei państwowych.** W okręgu dyrekcyi lwowskiej przyjęci zostali jako bezpłatni wolontaryusze: B. Bourdon do Gródka, M. Czapelski do Lwowa, T. Czarniecki do Stryja, W. Gamski do Radymna, W. Gawlikowski do Jarosławia, W. Gorzkiewicz do Łańcuta, O. Hirschborn do Liska-Łukawicy, J. Huczko do Przemyśla, G. Kowalski do Lwowa-Podzamcza, W. Kręciproch do Komarna-Buczał, W. Nieduszyński do Sądowej Wiszni, Fel. Ostrowski do Lwowa-Podzamcza, J. Słonecki do Mościsk, J. Stasiaczek do Stryja, J. Welken do Lwowa i Kazimierz Zielonka do warsztatów we Lwowie.

Zamianowani zostali aspirantami wolontaryusze: P. Kulczycki w Samborze, J. Mekler w Jarosławiu i L. Ptas w Zagórzu.

Przeniesieni zostali: kom. bud. T. Dybowski z Ustrzyk do sekcyi konserwacyi w Tarnopolu; adj. bud A. Lang ze Lwowa do sekcyi konserwacyi w Ustrzykach i manipulantka A. Czerwińska ze Lwowa do Posady chyrowskiej. Adjunkt J. Karaczewski otrzymał tytuł koncepisty.

— **Orzeczeni stemplowe.** Trybunał administracyjny orzekł, że na kwitach, rachunkach i t. p. wolno napisać najpierw kwotę ołówkiem, potem nalepić stemple i dopiero je atramentem przepisać i że władze skarbowe nie mają prawa takich stempli „nocyonować“, ani za nie kary naznaczać.

— **„Hajdamaki“ przeciw „Swobodzie“ i „Diłu“.** W obozie narodowieckim znów zakotłowało. Oto w sprawie stosunku Rusinów do Austryi i Rosyi, przeciw dwom oficyalnym organom partyi wystąpił półoficyalny organ ukraiński *Hajdamaki*, które piszą: „Bezsprzecznie są w nim (artykule Austrya a Rosya) rzeczy zgodne z istotnym stanem naszego położenia, ale są i miejsca oraz wyrażenia, jakie wprost biją po twarzy, bądźto pośrednio, bądź bezpośrednio tak nasz program, jak i nasze poglądy i przekonania“ *Hajdam.* nazywają ów artykuł „sztuką karkołomną“ autora tj. p. W. Budzynowskiego i kończą słowy: „I to wygłasza on nie w imieniu swojem (że „Rusini przechodzą z wrogiej polityki do tyranii carskiej w politykę *knutopokłonnu*“), ale w imieniu narodu ruskiego, w oficyalnym organie „narodnego komitetu“, wygłasza bez żadnego zastrzeżenia, tylko tak wprost — jakby mówił — bierzcie nas, będziemy wam wiernymi parobkami, w nadziei, że może kiedyś zaświeci słonko Ukrainie. Ale nie, nie Ukrainie — on Ukrainy, jako całości, nie zna. On ją tak, jak kiedyś nasi książęta, kawałkuje na drobne, oddzielne części: Ukrainę i Wołyń, Podole i Zaporoże“.

Kronika lwowska.

÷ **Wybory do rady miejskiej.** Skrutynium dokonanych 28 lutego wyborów do rady miejskiej zostało wczoraj zakończone. Otrzymali większość absolutną, a zatem wybrani zostali:

Na lat sześć:

1. Schayer Karol 7114 głosów.
2. dr. Szpilman Józef 6904.
3. dr. Roszkowski Gustaw 6876.
4. Gaberle Emil 6420.
5. Blumenfeld Henryk 6714.
6. dr. Baczewski Henryk 6747.
7. dr. Pisek Wilhelm 6701.
8. dr. Dulęba Władysław 6472.
9. dr. Loewenstein Natan 6452.
10. ks. dr. Lenkiewicz Zygmunt 6419.
11. Dzikowski Alfred 6325.
12. Majerski Stanisław 5980.
13. dr. Reiss Albert 5907.
14. dr. Radziszewski Bronisław 5899.
15. Lang Justyn 5863.
16. Biechoński Wojciech 5574
17. Epler Karol 5535.
18. Rappoport Maurycy 5089.
19. Gubrynowicz Władysław 5022.
20. dr. Mahl Jakób 5204
21. Michalski Michał 4839.
22. Ciuchciński Stanisław 4729.
23. dr. Adam Ernest 4530.
24. dr. Stesłowicz Władysław 4677.
25. Neuman Józef 4607.
26. Rawski Wincenty 4508.
27. Seltenreich Jan 4460.
28. Hingler Emil 4477.
29. Jonasz Maurycy 4390.
30. dr. Byk Emil 4366.
31. dr. Battaglia Roger 4324.
32. Friedrich Edward 4226.
33. Szydłowski Mieczysław 4219.
34. Lerski Jan 4251.
35. dr. Wasung Michał 4190.
36. Podłowski Adolf 4136.
37. Mikuliński Bolesław 4116.
38. Walichiewicz Michał 3916.
39. Hauser Leopold 4166.
40. dr. Steczkowski Jan 3872.

Na lat trzy:

41. ks. Dawidowicz Bohdan 6484.
42. Hawranek Gustaw 6774.
43. dr. Holzer Wilhelm 5412.
44. dr. Starzewski Józef 4788.

Rozpisane więc będą jeszcze wybory uzupełniające na 10 radnych, rozstrzygnąć się mające między dwudziestoma kandydatami, którzy z kolei otrzymali największą ilość głosów. Są nimi pp. 1. Ciesielski 3815 głosów, 2. Łuczkiewicz 3778, 3 Gorgosz 3766, 4. Kozłowski 3752, 5. Łukawski 3746, 6. Laskownicki 3720, 7. Barszczewski 3667, 8. Dylewski 3647, 9. Włodzimirski 3675, 10. Mikołajski 3576, 11. Caro Jech. 3569, 12. Schleicher Filip 3567, 13. Feldstein 3320, 14. Czajkowski 3301, 15. Diamand 3298, 16. Chiger 3267, 17. Ohly 3264, 18. Gerstmann 3249, Milski 3190, 20. Dwernicki 3178.

Charakteryzować nową radę wobec tego, że aż dziesięciu radnych przy pierwszem głosowaniu nie zostało wybranych, byłoby przedwczesnem i potrzeba zaczekać do wyniku wyborów uzupełniających, które mają się odbyć 4 maja. Zanotować dziś jednak można, że przy pierwszem głosowaniu weszło do rady parę jednostek, nie należących do koteryi miejskiej, którzy bardzo dodatnio odświeżą skład rady. Spodziewać się nadto można, że wybory ściślejsze więcej jeszcze takich jednostek wprowadzą do rady a w takim razie wynik wyborów, jeżeli nie bezwzględnie, to jednak do pewnego stopnia będzie mógł być uważany za pomyślny dla miasta.

÷ **Z rady miejskiej.** Na wstępie wczorajszego posiedzenia odczytał wiceprezydent Michalski list wiceprezesa Koła polskiego, p. D. Abrahamowicza, który w liście tym prostuje oświadczenie r. Makowicza, jakoby p. Abrahamowicz, rozmawiając z p. Makowiczem o sprawie subwencyi rządowej dla Lwowa, zapewnił, że Koło poczyniło w tej sprawie wszelkie kroki u rządu i że jest nadzieja, że Lwów w tym jeszcze roku subwencyę taką otrzyma. P. Abrahamowicz miał tylko zapewnić, że Koło polskie tak w tym roku, jak i w poprzednich sprawę tę rządowi z naciskiem przedłoży.

Następnie interpelował r. Chołodecki w sprawie wzmagającej się drożyzny artykułów żywności. W ostatnich dniach mięso podrożało znowu o 8 gr. na klgr., wieprzowina kosztuje 90 gr. pół klgr. W obec tego stawia interpelant wniosek, by magistrat zbadał przyczyny wzmagającej się drożyzny i zastanowił się nad tem, czyby się nie dało uzyskać od rządu ułatwień akcyzowych, tudzież ułatwienia importu nabiału do miasta. Po długiej dyskusyi, która się nad tą sprawą rozwinęła, uchwalono wezwać magistrat, by do 3 tygodni przedłożył radzie odpowiednie wnioski i propozycye.

Z kolei r. Ihnatowicz poruszył sprawy groźnej epidemii zapalenia opon mózgowych i podniósł potrzebę wezwania ludności do utrzymywania porządków i czystości. Wicepr. Michalski odpowiedział na to, że wczoraj po południu odbyło się właśnie zebranie lekarzy, a odnośne uchwały i zarządzenia zostaną niezwłocznie opublikowane.

Z porządku dziennego uchwalono zakupić za 18.000 k. realność Dziamskich przy ul. Paulinów na pomieszczenie komisaryatu, na mieszkanie lekarza miejskiego i ekspozyturę policyi. Na wniosek r. Dzieślewskiego powierzono budowę akwaduktu w Domażyrze inż. Rodakowskiemu za cenę 60.000 koron.

Bardzo żywą wymianę zdań wywołała sprawa zamiany z tow. „Dnister“ gruntów przy ul. Podwale i Ruskiej. Sprawy tej jednak nie zdołano załatwić, ponieważ zabrakło potrzebnego kompletu, w obec czego wicepr., odraczając posiedzenie, zapowiedział zwołanie na poniedziałek osobnego posiedzenia wyłącznie dla tej sprawy.

÷ **Lwów wygrał wielki los** w dosłownem tego słowa znaczeniu. Przy ostatniem ciągnieniu losów pożyczki premiowej miasta Wiednia z roku 1874 główna wygrana w kwocie 300.000 koron padła na los nr. 45 serya 270. Los ten jest własnością „Funduszu zaopatrzenia administracyi dochodów niestałych m. Lwowa“. Jest to fundusz, z którego czerpią, w razie niezdolności do pracy, wysłużeni strażnicy akcyzy lwowskiej, jak również niestali urzędnicy tego przedsiębiorstwa gminy lwowskiej. Po strąceniu podatku od wygranej, przypadnie temu funduszowi gotówką 240.000 k.

÷ **Pogrzeb śp. Romualda Schuberta**, radcy dworu, zmarłego 7 bm. w Gries, odbędzie się we Lwowie, dnia 15 b. m. o godzinie 5 popołudniu z krypty kościoła oo. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski.

÷ **Rekolekcye dzieci Maryi.** Od poniedziałku do wczoraj wieczora odbywały się w Sacré Coeur rekolekcye dzieci Maryi, na które uczęszczało bardzo wiele pań z miasta, jako też przybyła spora gromadka pań z prowincyi i na ten czas w klasztorze zamieszkała. Nauk rekolekcyjnych udzielał znany kaznodzieja O. Wróblewski T. J., który wczoraj na zakończenie mówił obszernie o uroczystości koronacyi obrazu M. Bożej w kościele OO. Jezuitów, zapowiedzianej na koniec maja br., zachęcając panie, aby nie tylko same wzięły udział w tej narodowej pobożnej uroczystości, ale skłoniły do tego także swych mężów, braci itd. Dziś rano zakończyły się rekolekcye uroczystą mszą św., podczas której panie przystąpiły do Komunii św.

Rekolekcye te, jak i wogóle wszystkie nabożeństwa w Sacré Coeur, odznaczyły się niezwykłą podniosłością ducha. Jedną z takich nader pięknych i rzewnych uroczystości będzie 14 maja pierwsza Komunia św. młodziutnich wychowanic zakładu tego, który tak chlubnie zapisał się w dziedzinie edukacyi.

÷ **Pielgrzymka do Rzymu** studentów, do której przyłączyło się w osobnych grupach mnóstwo osób, wyjeżdża jutro rano ze Lwowa i w niedzielę przybędzie do Budapesztu, skąd o 4 popoł. odjeżdża do Rjeki. Tam zatrzymają się jej uczestnicy do g. 6 wieczorem, a to celem zwiedzenia opodal położonej Abbazyi. Statkiem do Ankony, a następnie koleją do Rzymu przybędą pielgrzymi w wielki wtorek wieczorem, gdzie zabawią do 25 bm. wieczorem. Na dworcu w Rzymie powita uczestników pielgrzymki ks. arcybiskup Bilczewski. Na przesłuchaniu u Ojca św. będą pielgrzymi w poniedziałek wielkanocny. Z Rzymu powrócą pielgrzymi na Florencyę, Bolonię, Wenecyę do Budapesztu d. 1 maja. We Florencyi zatrzymają się dwa dni, w Bolonii pół dnia a w Wenecyi dzień cały.

÷ **Do Konstantynopola** organizuje wycieczkę 13-dniową biuro kolejowe Schenkera w Wiedniu. Ze Lwowa w tej wycieczce bierze udział kilkanaście osób. Jadą na Czerniowce, Jassy, Bukareszt, Konstancyę. Wyjazd ze Lwowa 18 bm.

÷ **Andrzej Niemojewski**, literat i publicysta warszawski, wygłosi w dniach: 17 i 18 bm. w sali Kasyna miejskiego dwa odczyty na temat: „Doba obecna w Królestwie Polskiem“ i „Polska i Rosya podczas wojny na Dalekim Wschodzie“.

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W sobotę, d. 15 bm. Doc. uniw. dr. B. Mańkowski: O wychowaniu domowem, część III. Sala XIV. uniw. II p., ul. św. Mikołaja 4. — Początek o godzinie pół do 8.

÷ **Prof. Dybowski** złożył przewodnictwo tow. „Eleuteryi“.

÷ **Z Sokoła.** W poniedziałek 17 bm. o 6 wieczorem, a w razie braku kompletu dnia tegoż o 7 przy jakimkolwiek komplecie odbędzie się w wielkiej sali zwyczajne walne zgromadzenie członków.

÷ **Z Tow. „Ochrona młodzieży“.** Czwarty z kolei odczyt odbędzie się w niedzielę 16 bm. o 5 popoł w szkole żeńskiej im. król. Jadwigi. Mówić będzie dr E. Piasecki „O wpływie wychowania fizycznego na charakter młodzieży“.

÷ **Z izby sądowej.** (*Sprzeniewierzenie wyegzekwowanych funduszów*). Julian Twerd, który wczoraj odpowiadał przed sądem przysięgłych za zbrodnię sprzeniewierzenia wyegzekwowanych w Uhnowie funduszów, został werdyktem ławy przysięgłych od oskarżenia uwolnionym.

÷ **Nożownictwo na Kleparowie.** Policya lwowska aresztowała wczoraj Stanisława Kalingera i Michała Swata pod zarzutem zbrodniczego napadu na Bazylego Salomona, mieszkającego na Kleparowie, przyczem Salomon odniósł ciężkie rany skutkiem pokłucia nożem. Motywem zbrodniczego napadu była oddawna między Salomonem a Kalingerem istniejąca zawiść.

Kronika krajowa.

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincyi. W niedzielę, dnia 16 bm. Brody: Doc. pryw. uniw. dr. B. Mańkowski, Wola i jej kształcenie. — Drohobycz: prof. gimn. F. Ergetowski, Wawel (z obraz. świetln.) — Kołomyja: Prof. gimn. S. Bielawski, Życie umysłowe w Rzymie za czasów Augusta. — Przemyśl: Prof. gimn. K. Czajkowski, O przepowiadaniu pogody. — Sambor: Doc. pryw. uniw. dr. E. Biernacki: Co to jest choroba (z obr. świetln.) — Sanok: Prof. gimn. J. Zajączkowski, O budowie wszechświata. — Stanisławów: Adwokat dr. W. Jurkiewicz, O prawach obywatelskich. — Stryj: Prof. szk. realn. B. Duchowicz, O fałszowaniu środków żywności i łatwe sposoby wykrycia zafałszowań (z demonstr.) — Tarnopol: Prof. uniw. dr. K. Twardowski, Główne kierunki współczesnej filozofii. — Złoczów: Prof. gimn. J. Switalski, Sztuki piękne.

Tow. wzaj. obywatelskiej pomocy. Dnia 7 bm. odbyło się w Krakowie pod przewodnictwem p. Jana Skirlińskiego drugie z rzędu ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa, mającego — jak wiadomo — na celu udzielanie pomocy właścicielom dóbr przez regulowanie ich interesów kredytowych i przez częściową parcelacyę. Sprawozdanie dyrekcyi, przedstawione przez p. J. Strzyżowskiego, stwierdza pomyślny rozwój instytucyi, czego wyrazem zwiększony obrót kasowy w roku ubiegłym, wynoszący 5,983.868 kor. Sprawozdanie zaznacza, że Towarzystwo spełniało swe czynności za umiarkowaną prowizyą, mając na oku interes właścicieli oraz włościan, biorących udział w parcelacyi. Na wniosek komisyi rewizyjnej udzielono dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za r. 1904, poczem zatwierdzono rozdział zysków, wykazanych w kwocie 11·522 kor., przyczem uchwalono od udziałów 6% dywidendę. Po zatwierdzeniu kooptacyi p. M. Sędzimira do rady nadzorczej wybrano komisyę rewizyjną, składającą się z pp. J. Armółowicza, dr. A. Krzyżanowskiego i dr. T. Starzewskiego.

Do składu tej pożytecznej instytucyi oprócz energicznego jej prezesa, posła Stefana Sękowskiego, należą pp.: Jan Skirliński, dr. Jan Hupka, Józef Łobczowski, Karol Czecz de Lindenwald, dr. Witold Mileski, dr. Franciszek Paszkowski, Mieczysław Sędzimir i Franciszek Wójcik.

Tow. muzeum tatrzańskiego im. dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem. Pojawiło się sprawozdanie zarządu tow. muzeum tatrzańskiego im. Chałubińskiego w Zakopanem, obejmujące czynności z ostatnich 16 miesięcy. Towarzystwo to liczyło w okresie sprawozdawczym 23 członków honorowych, 22 założycieli, 20 rzeczywistych i 67 zwyczajnych.

Majątek tow. stanowią: 1 Grunt przy ul. Chałubińskiego obszaru 592 sążni; 2 budynek muzealny drewniany, wartości 10000 k.; 3 budynek na mieszkanie kustosza, wartości 3000 k.; 4 zbiory muzealne, powstałe częścią z darów, częścią nabyte przez tow., ocenione na sumę 9600 k., a rozpadające się na następujące działy: a) zbiór zoologiczny około 750 okazów, b) zbiór botaniczny około 2622 okazów, c) zbiór mineralogiczny i geologiczny około 600

okazów, d) zbiór etnograficzny około 300 okazów, e) biblioteka składa się z 498 dzieł, 20 map i kart, 152 sztychów, heliograwur i fotografij; 5 Gotówka, która wynosiła w dniu 31 grudnia 1904 łącznie 7484 koron.

Z czynności zarządu wymienić należy dążenie do uprzystępnienia muzeum dla zwiedzających i dla chcących tam pracować; w tym celu przystąpił zarząd do budowy pieców kaflowych w muzeum. Doprowadzono dalej do skutku uporządkowanie i skatalogowanie biblioteki muzealnej; dwukrotnie też w ciągu tego okresu udzieliło tow. zasiłku na prowadzenie samoistnych poszukiwań naukowych w Tatrach i ogłoszenie drukiem prac, będących ich wynikiem. Nadto załatwił zarząd cały szereg spraw administracyjnych.

Nakoniec zaznaczyć należy, że do tow. tego, prócz kilku osób z Zakopanego, należą wyłącznie osoby z Królestwa polskiego i z zaboru rosyjskiego.

Ze Stanisławowa donoszą nam, że tamtejsza „Czytelnia naukowa“ urządza dnia 16 bm. w niedzielę drugą „konferencyę literacką“, na której p. Emil Merwin wygłosi odczyt p. t.: „Miłość w współczesnej teoryi literackiej“, zaś p. Kornel Makuszyński omawiać będzie „Ijolę“ Żuławskiego.

W Tarnopolu — jak donoszą pisma poranne — wielką sensacyę wywołało aresztowanie dzierżawcy dóbr Weisglasa z Peremiłowa, jego żony, oraz ekonoma. Powodem uwięzienia jest dramat, który rozegrał się w rodzinie Weisglasów. Uwięziony wraz z nimi ekonom uwiódł ich 16-letnią córkę, a gdy nieszczęśliwa dziewczyna nie mogła już ukrywać dłużej skutków błędu, rodzice, pragnąc zatrzeć owe skutki, dopomogli jej do tego sztucznie. Wywiązała się stąd groźna choroba i Weisglasówna, wysłana do Lwowa, zmarłą na klinice. Obecnie prokuratorya pociąga do odpowiedzialności oboje Weisglasów za ich zbrodniczy czyn, a jako współwinnego z nimi także ekonoma uwodziciela.

Na placu musztry. *Echo przemyskie* donosi, że jeden z podoficerów obrony krajowej podczas musztry oddziału rezerwistów zapasowych pobił pewnego rezerwistę za to, że przepisowo nie wyrzucał nogami w marszu a następnie dobył bagnetu i przebił go. Wedle doniesienia tego pisma przebity dogorywa w szpitalu,

Strajk służby dworskiej. *Naprzód* donosi, że w majątkach Wielkie Drogi i Sosnowice własności Jana Brandysa, a pozostających w dzierżawie, zastrajkowała przed kilku dniami służba dworska, fornale, polowi i leśni.

Kradzież koni. P. Henrykowi Müllerowi, dzierżawcy dóbr Mościska, skradziono dzisiejszej nocy ze stajni dwa konie czteroletnie, ciemnogniade, jeden z nich z gwiazdką na czole. Nadto skradziono wóz półkoszkowy. Szkoda łącznie wynosi 1200 k.

Kronika powszechna.

§ **Guttman contra „Zeit“.** W Wiedniu — jak to już wczoraj nasz korespondent telegraficznie zapowiadał — rozpoczęła się dziś przed sądem przysięgłych rozprawa z powodu skargi o obrazę czci, wniesionej przez wielkiego przemysłowca, radcę górnictwa Guttmana, przeciwko wydawcom dziennika *Die Zeit*, drowi Henrykowi Kannerowi i drow Izydorowi Singerowi. Proces wytoczony został za artykuł, jaki dnia 10 stycznia br. *Die Zeit* wydrukował pod tytułem: „Eingekaufte Pairs 500.000 kronen das Stück“, w którym podaną była wiadomość, że Guttman i Wiktor Mauthner zapłacili każdy po 500.000 koron za obietnicę dostania się do izby panów. Z powodu ustąpienia prezesa ministrów dra Koerbera interes ten został uniemożliwiony, lecz pieniądze złożone. Wśród wezwanych świadków znajduje się były prezes gabinetu dr. Koerber i szef biura departamentu prasowego dr. Sieghardt. (Patrz telegr.).

§ **Emisaryusze niemieccy w Królestwie?** Petersburska *Ruś* zamieszcza list pewnego obywatela z Królestwa Polskiego, z gub. warszawskiej: „Zjawiają się u nas po wsiach — pisze autor listu — emisaryusze niemieccy, którzy wszelkimi sposobami usiłują niepokoić i buntować lud włościański. Namawiają włościan, by nie płacili podatków, nie dawali składek na zapomogi dla wdów i sierót po poległych w wojnie japońskiej i sprzeciwili się siłą wysyłaniu rezerwistów na teatr wojny. Oprócz tego emisaryusze namawiają chłopów, by wypędzili właścicieli majątków i dobytkiem ich się podzielili, a zabudowania popalili, gdyż ziemia ma być rozdana chłopom. Takie ma być „nowe prawo japońskie“. Przekonałem się, że są to emisaryusze niemieccy, gdy raz miałem do czynienia z takim „Japończykiem“. Jak się pokazało, był to znany mi już poprzednio kolonista niemiecki... Może list mój otworzy oczy, komu należy, na te przysługi, jakie oddają nam „przyjaciele Niemcy“.

§ **Samobójstwo.** W Kijowie odebrał sobie życie przez otrucie się były właściciel dóbr z Wołynia, Zygmunt Starczewski. Przybył on tam przed miesiącem z Łucka. W dniu krytycznym udał się z hotelu „Żenewa“ do zakładu kąpielowego Michelsona, gdzie w osobnym numerze zażył strychniny i kokainy i wkrótce zmarł. Pozostawił on pismo, w którem nikogo nie czyni winnym swej śmierci. Liczył 40 lat i był ojcem 4 dzieci. Śp. Z. Starczewski cierpiał od kilku lat na silny rozstrój nerwów i leczył się w zagranicznych zakładach hydropatycznych. Choroba nerwowa była bezpośrednią przyczyną jego tragicznej śmierci.

§ **„Kraj“** petersburski ma przejść w ręce nowe. Za cenę miliona rubli mają go kupić autorowie „memoryału 23“.

§ **Pocztówki od japońskich żołnierzy z po za grobu.** Japońskie damy zaopatrują w ostatnich czasach żołnierzy japońskich w specyalne jedwabne ilustrowane pocztówki o ozdobnych alegorycznych żałobnych winietach i nastrojowej treści we wschodnim guście. Treść ta brzmi mniej więcej: „Gdy otrzymacie ten list, ziemia ukryje już zwłoki bohatera, poległego na wojnie z myślą o sławie i wielkości drogiej swojej Japonii: nie opłakujcie go, lecz zazdrośćcie mu jego sławnej śmierci i wspominajcie często jego imię dla dobrego przykładu dla innych“. Pod spodem pozostawione jest miejsce dla podpisu lub dla wskazania nazwiska zabitego. W razie śmierci żołnierza podczas bitwy, pułk umieszcza na pocztówkach, zamiast świadectwa o zejściu, czarną pieczęć i wysyła je podług wskazanych przez żołnierza jeszcze za życia adresów, tak iż wiadomość o śmierci jego otrzymuje z po za grobu odrazu kilku znajomych. Wielu żołnierzy nosi pocztówki takie w skórzanych woreczkach na piersiach.

§ **Wzrost chorób umysłowych.** Dyrektor domu dla obłąkanych w Chicago, dr. Podstata, stwierdza w wydanem niedawno sprawozdaniu rocznem przerażający wzrost chorób umysłowych. Według tego sprawozdania w Chicago na 150 osób jedna jest obłąkana. Liczba chorób umysłowych w mieście powiększa się od lat 50 w czwórnasób, a jest to wzrost najszybszy na całym świecie. Dr. Podstata, wysnuwając stąd wnioski, posuwa się tak daleko, że utrzymuje, iż w razie dalszego trwania obecnego rozwoju chorób umysłowych w przeciągu lat 500 połowa rasy kaukaskiej dostanie obłędu, a w ciągu dalszych lat 200 cywilizacya dzisiejsza zginie. Hałaśliwe życie i wytężona praca w wielkich miastach, ciągłe szarpanie ustrojem nerwowym, które usposabiają do chorób umysłowych, nietylko miastu Chicago są właściwe. Nie jest to jednak powód główny, ten tkwi raczej, według powag miarodajnych w gorączkowej pogoni za dolarem i wybrykach, jakie stąd wynikają. Mniej pracy, a więcej wypoczynku, życie zgodniejsze z wymaganiami natury, mniej sztuczne, zalecają te powagi mieszkańcom Chicago.

Zmarli.

† **Michał Kościesza hr. Karnicki**, znany w szerokich kołach naszego miasta, dla dobroci serca powszechnie ceniony i lubiany, dawniej człek nader zamożny, zawsze jednak ruchliwy i przedsiębiorczy, zmarł d. 12 bm. w Brodach, gdzie ostatnimi czasy osiadł, przyżywszy lat 54. Pozostawił wdowę i osierocił dwie córki zamężne. Dziś popołudniu odbył się w Brodach pogrzeb a jutro 15 bm. w kościele parafialnym tamtejszym odprawione zostanie nabożeństwo żałobne. Spokój jego duszy!

Józef Wartanowicz, właściciel dóbr ziemskich, uczestnik powstania z r. 1863, licząc lat 64, zmarł 12 bm. w Dźwiniaczu, skąd zwłoki przewiezione będą do grobowca rodzinnego w Zazulińcach.

Z całego świata.

Sofia 14 kwietnia. Senat akademicki uchwalił z powodu ciągłych rozruchów studenckich uniwersytet zamknąć.

Limoges 14 kwietnia. Wybuchł tu strajk w fabryce porcelany. Do strajku tego zamierzają się przyłączyć także robotnicy z innych fabryk.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 18 kwietnia 1905 r. o godzinie 7 rano. Czerniowce +9·4, Tarnopol —·—. Lwów +9·0. Skole —·— Przemyśl —·—. Jarosław +10·1. Tarnów —·— Nowy Zagórz +4·5. Kraków +9·0 Praga +3·8 Wiedeń +11·0. Semmering +6·4. Budapeszt +13·2 Ischl +7·3 Riva +11·8, Tryest +11·9 Celsyusza.

Ruch artystyczno-literacki

* **Eliza Orzeszkowa**, jak donoszą ze Sztokholmu, została za swoją literacką działalność przedstawioną do tegorocznej nagrody Nobla.

* **Z Filharmonii.** Program koncertu „Lutni“, który się odbędzie we wtorek 18 bm. jest następujący: 1) Żeleński: Uwertura do „Wita Stwosza“. 2) Mendelsohn: Arya basowa i chór mięszany. 3) Zarzycki: Pieśń wędrowca i Salve Regina. 4) Verdi; Stabat Mater. 5) W. Kienzl. Sceny z II aktu opery „Evangelieman“. 6) Verdi. Wyjątki ze słynnego „Requiem“. Soliści: Sopran, panny Markówna i Bernelli. Alt: p. Aleks. Dąbrowska. Tenor: pp. dr. Czerny i Miś. Bas: p. Niżankowski. Dyrygent p. Cetwiński.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W sobotę „Nora“ Ibsena, występ Wandy Siemaszkowej.

W niedzielę po południu „Apajune, duch wodny“; wieczorem „Dom na Halickiem“ Domnika.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę premiera „Dostojne igraszki“ komedya Zygmunta Morawskiego.

W niedzielę premiera „Królewna Pokrzywka“ baśń fantastyczna Reutera, przerobiona przez A. Walewskiego.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej odczytano ofertę profesorów Rostafińskiego i Bujwida, ofiarującą 10 morgów gruntu pod Wieliczką pod budowę sanatoryum dla ubogich chorych na gruźlicę. Ofertę tę przyjęto oklaskami. Uchwalono następnie *en bloc* resztę budżetu, a na wniosek przewodniczącego sekcyi skarbowej dra Ponikły uchwalono 3000 koron na rzecz rannych i głodnych w Królestwie polskiem, a dla uczniów, którzy przybędą z Królestwa celem dalszego kształcenia się uchwalono 2000 k. do rozporządzenia prezydenta.

Na posiedzeniu tajnem zamianowała rada radcą magistratu dotychczasowego sekretarza dra Piotra Banasia, sekretarzem wicesekretarza Stanisława Podolińskiego, a wicesekretarzem koncypistę dra Rudolfa Sikorskiego.

— Z Krakowa piszą nam: Sprawa wydzierżawienia teatru miejskiego wywołuje ruch w kołach teatralnych, radzieckich a i wśród publiczności. Są trzej kandydaci: dotychczasowy dyrektor Kotarbiński, artysta lwowski p. Solski i poeta literat p. Wyspiański. Tego ostatniego kandydatury już z tego powodu, że jest chorym, nikt na seryo nie bierze — natomiast rozgrywa się rzecz między p. Solskim a p. Kotarbińskim. P. Solskiego wszyscy cenią, jako artystę, to też, gdy był tu zeszłego tygodnia, nikt mu nie odmawiał racyi starania się o dzierżawę teatru, jakkolwiek ogólne panuje przekonanie, że pozostawienie p. Kotarbińskiego byłoby najmądrzejszem, bo wiadomo już, iż teatr poprowadzić umie. Zapewne, jeśli porówna się personal teatru krakowskiego z personalem warszawskim, porównanie wyjdzie na niekorzyść Krakowa — ale rozumieją to już wszyscy, iż personal w Krakowie nigdy — i za p. Pawlikowskiego nie był najlepszym. Utarło się już, że artysta z Krakowa chce dostać się do Lwowa, ze Lwowa do Warszawy, choćby na gorszych warunkach finansowych. Jest to dla artystów rodzaj awansu i tego im nikt nie wytłómaczy, chyba jakiemiś niestosunkowemi gażami, na które pozwolić sobie może chyba milioner-dyrektor-fantasta.

Na czwartkowem posiedzeniu rady miejskiej krakowskiej omawiano ogólnie sprawę teatralną *ex re* sprawozdania komisyi teatralnej, opracowanego przez p. Esterreichera, a zarzucającego dyrekcyi teatru jedynie nienadzwyczajny personal. Pp. Daszyński i adw. Gunkiewicz swoim zwyczajem przemawiali przeciw obecnej dyrekcyi teatru; sprawozdanie przyjęto do wiadomości.

Ukazała się tu broszura o działalności teatru za okres 6 letni, która wykazuje, jak obfitym i świeżym był repertoar. Na fundusz emerytalny artystów, który wynosi obecnie 73.451 koron, zebrano za obecnej dyrekcyi 48.722 koron.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— Z Warszawy donoszą: Aby nie rozstrzelać akcyi ratunkowej dla głodnych, J. E. ksiądz arcybiskup warszawski zniósł w roku bieżącym kwestę wielkotygodniową w kościołach i kaplicach, zbieraną za pośrednictwem dorocznie wyznaczanego komitetu.

— Wczoraj otwarty został w Warszawie wielki jarmark „Na chleb dla głodnych“ w salonach Doliny Szwajcarskiej.

Z POZNANIA.

(Pocztą.)

— Onegdaj przejechało przez dworzec w Poznaniu znowu około 1000 wychodźców z Królestwa polskiego i Galicyi, prowadzonych przez ajentów w różne okolice Niemiec.

Ostatnie wiadomości.

Urzędowe Biuro korespondencyjne swoim zwyczajem podając treść adresu sejmu węgierskiego, opuściło wczoraj najważniejszy ustęp tego adresu, a mianowicie dotyczący żądań w kwestyi wojska. Opiewa on:

W kwestyi wojskowej koniecznem jest zapewnienie narodowego charakteru wojska w sprawie emblematów. W sprawie tego ostatniego punktu te stronnictwa, które są za samoistnem wojskiem węgierskiem, przyjęły to żądanie dlatego, ponieważ w jego przeprowadzeniu widzą konieczny warunek uzupełnienia swego programu, podczas gdy te stronnictwa, które tego życzenia nie podnosiły, przyłączyły się do niego z tego powodu, że zdaniem ich bez spełnienia tego życzenia obecne przesilenie nie może być rozwiązanem. Parlament węgierski nie może funkcyonować, a żądania wojskowe nie mogą być zaspokojone. Program ten pracy sprowadziłby zadowolenie, a z drugiej strony wzmocniłby potęgę J. Kr. Mości w innych krajach. Sejm węgierski jest zdania, że przesilenie wewnętrzne nie może doznać dalszej zwłoki i wyraża obawę, że gdyby się to jeszcze stało, wiara narodu węgierskiego w życie konstytucyjne zachwiałaby się i powstałoby w narodzie mniemanie, że wola narodu, do której monarcha zaapelował za pomocą wyborów, nie może liczyć na uwzględnienie w żadnym kierunku. Sejm zwraca się ponownie z gorącą prośbą do J. K. Mości, żeby dzisiejszym anormalnym stosunkom konstytucyjnym, które wyrządzają krajowi szkodę, położył koniec i zamianował taki rząd, któryby posiadał zaufanie większości.

Telegramy i telefonematy.

Pogrzeb śp. Strossmayera.

Djakowar 14 kwietnia. Wczoraj uroczyście przeniesiono zwłoki śp. biskupa Strossmayera do katedry. Na trumnie złożono setki wieńców.

Zagrzeb 14 kwietnia. Przybył tu burmistrz m. Pragi dr. Srb z 5 radnymi. Udają się oni na pogrzeb śp. ks. biskupa Strossmayera i przybyli do Zagrzebia w przejeździe do Djakowej (Diakovaru). Ludność tutejsza witała Czechów owacyjnie.

Sejm węgierski.

Budapeszt 14 kwietnia. Sejm węgierski rozpoczął dziś dyskusyę nad wnioskiem Eötvösa.

Budapeszt 14 kwietnia. (Telegr. własny). Sejm węgierski rozpocznie jutro feryę świąteczne, tak że projekt adresu przyjdzie po świętach na porządek dzienny.

Guttman contra „Zeit“.

Wiedeń 14 kwietnia. Na dzisiejszej rozprawie Guttman contra *Zeit* (patrz w kronice) po odczytaniu aktu oskarżenia obrońca konstatuje, że skargę wniósł tylko Guttman, poczem rozpoczęło się przesłuchanie oskarżonych.

Dr. Kanner oświadcza, że otrzymał informacye w tej sprawie od osoby bardzo wiarygodnej, ale jako dziennikarz nie może tej osoby wymienić. Przy tej sposobności nadmienia, że wujowi oskarżyciela, Dawidowi Guttmanowi, dawniej radca dworu prof. Grünhut uczynił był propozycyę, ażeby za sumę 500.000 kor. starał się o powołanie go do izby panów.

Drugi oskarżony Singer oświadcza, że nie zajmuje się sprawami redakcyjnemi.

Przesłuchany jako świadek były prezydent gabinetu dr. Koerber zeznaje pod przysięgą — i powiada: „Otrzymałem od Jego Ces. Mości zwolnienie z tajemnicy urzędowej i mogę oświadczyć, że powołanie radcy górniczego Maksa Guttmana do izby panów nigdy nie było zamierzone, że Guttman ani pośrednio ani bezpośrednio nigdy nie zwracał się do mnie z podobnem życzeniem, nie było żadnych w tej sprawie konferencyj, ani też nie płacono żadnych sum. Treść artykułu jest zupełnie nieprawdziwa“.

Na zapytanie obrońcy, czy wiadomym mu jest fakt, że Dawid Guttman chciał za 500.000 kor. dostać się do izby panów, oświadczył dr. Körber, że w granicach udzielonego mu upoważnienia może jeszcze oświadczyć, iż przed trzema lub czterema laty zwrócono jego uwagę na bardzo szanowną osobistość Dawida Guttmana, że jednakże już wówczas oświadczył, że nie może polecić powołanie jego do izby panów. Tem samem kwestya ta była dla świadka skończona i podczas całego dalszego jego urzędowania już nigdy o niej mowy nie było. Także w owym wypadku nie było mowy o pieniądzach lub innych świadczeniach. Przytem — powiada dr. Koerber — muszę zauważyć, że w artykule inkryminowanym zawarte są podejrzenia, które nazwać należy podejrzeniami zmyślonemi dla popierania własnych interesów.

Obrońca zapytuje, czy wiadomem jest świadkowi, że szef sekcyi Sieghardt i N. Bleyleben pośredniczyli w sprawach orderów i posad w zamian za świadczenia pieniężne.

Dr. Koerber oświadcza, że co do tego nie jest zwolniony od tajemnicy urzędowej i nie może udzielić żadnych wyjaśnień.

Obrońca zapytuje dr. Koerbera, czy wiadomo mu, że w prezydyum rady ministrów istnieje fundusz na przekupywanie gazet.

Przewodniczący uchyla to pytanie, jak i poprzednie.

Obrońca odwołuje się do trybunału, który również uchwala uchylić te pytania, jako nie będące w związku z obecnym procesem.

Na tem skończyło się przesłuchanie dra Koerbera.

Świadek Widmann prokurzysta firmy Guttmanna zeznaje, że oskarżony Singer jakiś czas przed pojawieniem się artykułu kilkakrotnie żądał pieniędzy.

Singer wyjaśnia, że zmarły Ludwik Guttmann przyrzekł mu udział w przedsiębiorstwie gazety *Zeit* i że on czynił tylko u firmy kroki celem uzyskania spełnienia owego przyrzeczenia.

Świadek Fischer urzędnik kasowy firmy Guttmanna składa podobne zeznanie jak Widmann.

Dr. Benedik, zastępca oskarzyciela, oświadcza, że oskarzeni przy dzisiejszej rozprawie nie byli w stanie podać żadnego twierdzenia, uchybiającego czci Guttmanna. Z zeznań zaś dra Koerbera, złożonych pod przysięgą wynika, że treść artykułu jest nieprawdziwą. Wobec tego zaś, że z zeznań obu ostatnich świadków można także wysnuć wnioski co do motywów postępowania oskarzonynh a skarżący stoi bez zarzutu i nie zależy mu na zasądzeniu oskarzonych, zatem dr. Benedik w jego imieniu cofa skargę.

Trybunał ogłosił wyrok uwalniający oskarzonych i rozprawę zamknął.

Macedonia.

Konstantynopol 14 kwietnia. W Zagwiczanach zabito 60 Bułgarów a 7 raniono. Raniono również wiele kobiet i dzieci. Wiele domów spalono.

Niepokoje na Krecie

Konstantynopol 14 kwietnia. Jak donoszą z Kandyi, oddział żandarmów, złożony z 38 ludzi, zabrał do niewoli 13 powstańców. Mieszkańcy, dowiedziawszy się o tem, zblokowali żandarmów wraz z więźniami. Oddział wojska. złożony z żołnierzy francuskich, włoskich, angielskich i rosyjskich, udał się natychmiast na miejsce celem uwolnienia zamkniętych żandarmów. Onegdaj żandarmi uwolnieni powrócili do Kandyi wraz z jeńcami.

Spisek wojskowy.

Paryż 14 kwietnia. Dzienniki donoszą z Chonon, że kilku członków szlachty bonapartystycznej zawikłanych jest w spisek kapitana Tamburiniego.

Correspondence National, wydawana przez Biuro ks. Orleańskiego, zaprzecza doniesieniu dzienników, jakoby partya socyalistyczna miała coś wspólnego ze spiskiem Tamburiniego.

Marokko.

Paryż 14 kwietnia. Agencya Havasa donosi, że nieprawdziwą jest wiadomość, iż minister spraw zagranicznych Delcassé przesłał mocarstwom okólnik w sprawie marokkańskiej. Delcassé przesłał w tej sprawie tylko informacye francuskim ambasadorom i posłom.

Messyna 14 kwietnia. Jacht „Hohenzollern“ przybył tu z cesarzem Wilhelmem na pokładzie.

Z Królestwa Polskiego

Nadeszły dziś popołudniu do Lwowa *Dziennik Poznański* przynosi potwierdzenie naszej wiadomości (patrz dzisiejszy list z Warszawy na I stronie), że stanowisko kuratora Szwarca jest zachwiane; gen. Maksimowicz przekonał się, że Szwarc informuje go tendencyjnie, skutkiem też takich fałszywych informacyj podpisał gen. Maksimowicz ów głośny list do ministra Głazowa.

Telegr. Gaz. Nar.

Warszawa 14 kwietnia. Rozpoczęły się pierwsze roboty publiczne z inicyatywy wydziału pracy, podjęte na Saskiej Kępie. Wydział pracy ogłosił odezwę, wzywającą mieszkańców Warszawy, aby składali ofiary na cele dostarczania pracy, wynoszące 1 kop. od każdego rubla płaconego rocznie komorowego. Aptekarze złożyli pierwsi 350 rubli do kasy sekcyi robot publicznych tytułem tego podatku.

Politechnikę warszawską zamknięto aż do Nowego roku akademickiego.

Z Rosyi.

(Telegr. „Gaz. Nar.“).

Berlin 14 kwietnia. *Vossische Ztg.* otrzymała z Petersburga projekt ustawy wyborczej dla reprezentacyi ludu. Jako autorowie tego projektu uchodzą: Bułygin, Jermołow, Szczerbatow, Mieszczerski, Szeremetiew i Urussow. Projekt wprowadza instytucye „przybocznej rady państwowej“ i „zgromadzenia państwowego“. Rada przyboczna ma być złożona z 120 członkow, po połowie wybranych przez zgromadzenie szlachty oraz mianowanych przez cara. Zgromadzenie państwowe składać się ma z reprezentantów wybranych ze wszystkich gubernij oraz z miast, jakoteż z przedstawicieli duchowieństwa. Ma ono liczyć 650 członków. Wyborów dokonywać mają zgromadzenia szlachty, dumy i rady gminne. Projekty ustaw po przyjęciu przez zgromadzenie państwowe muszą być jeszcze przyjęte przez radę przyboczną, a następnie sankcyonowane przez cara.

Petersburg 14 kwietnia. (Pet. Ag.) Ogłoszony w jednem z pism rosyjskich projekt prawa wyborczego, który dostał się także do pism zagranicznych, jest, jak oświadczają urzędowo, nieprawdziwy.

Kolonia 14 kwietnia. (Tel. własny) *Köln Ztg.* donosi z Tambowa, że w seminaryum tamtejszem wybuchły niepokoje. Wojsko wtargnęło do budynku i wielu seminarzystów zraniło bagnetami.

Odroczenie soboru cerkiewnego.

Petersburg 14 kwietnia. Doniesienia o odroczeniu reformy cerkiewnej są wedle informacyi ze strony kompetentnej prawdziwe. Pobiedonoscew przedłożył carowi równocześnie z projektem zwołania synodu dla reformy cerkiewnej i wyboru patryarchy także następującą rezolucyę: „Zgadzam się. Życzę Cerkwi pomyślnego rozwoju w nowem jej położeniu. Uważam zwołanie soboru ziemskiego za nieodpowiednie.“ Jak zapewniają, car zgodził się na tę rezolucyę.

Z Finlandyi.

Helsingfors 14 kwietnia. Senat postanowił wystosować do rządu petycyę o wstrzymanie czynności żandarmeryi. Prośba stanów o to, aby sejm mógł sam posiedzenia swe odraczać, została odrzucona przez cara. Car zarządził zamknięcie sejmu z d. 15 bm.

Na Kaukazie.

Tyflis 14 kwietnia. W dzienniku urzędowym *Kawkaz* podaje namiestnik Woroncew Daszkow do wiadomości ludności, że według zamiaru cara wybrani zastępcy szlachty, miast, gmin i prawosławnego, ormiańskiego i mahometańskiego duchowieństwa mają się zebrać na obrady, aby zastanowić się nad zarządzeniami w celu przywrócenia publicznego bezpieczeństwa i zażegnania niepokojów i naradzić się nad koniecznością zmiany praw dla Kaukazu i zaprowadzenia ziemstw. Namiestnik zawiadamia dalej, że car potwierdził rewizyę sprawy ormiańskich dóbr kościelnych. Zarazem zapowiada namiestnik przyspieszenia pomiarów kraju i zaopatrzenia ubogich mieszkańców w ziemię. W końcu wzywa ludność do spokoju i porządku.

Wojna.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Londyn 14 kwietnia. Były premier hr. Okura oświadczył, że Port Artura, Władywostok i Sachalin muszą przejść w trwałe i ostateczne posiadanie Japonii, ażeby pokój na długi czas był zapewniony.

Petersburg 14 kwietnia. Minister komunikacyi ks. Chiłkow wyjeżdża dziś celem inspekcyi kolei syberyjskiej na wschod. Generał Balcanow, nowy komendant 3 armii dnia 16 bm. wyjedzie na plac boju.

Na morzu.

Londyn 14 kwietnia. Do *Daily Telegraph* donoszą z Tokio: Pogłoska że 7 japońskich okrętów wojennych zatonęło, jest zupełnie bezpodstawna.

Londyn 14 kwietnia. Do *Daily Mail* donoszą z Hongkongu, że dwa krążowniki japonskie we wtorek w nocy przepłynęły koło przylądka Rock, o kilka mil (morskich) na południe od Hongkongu.

To i owo.

Między przyjaciółkami.

Paulina (sarkastycznie). Janek chodzi tak dumnie, jak gdyby wygrał na loteryi.

Janina (słodziutko). Nic dziwnego. Wczoraj obiecałam mu moją rękę.

Dział ekonomiczny.

β **Sprawy naftowe.** Z Wiednia donoszą: Między „Petroleą“, a Zakładem kredytowym przyszła do skutku umowa, na podstawie której Zakład kredytowy podwyższył kredyt za relombardowanie surowca o 3 miliony koron. Kredyt ten jest potrzebny na powiększenie o 16 ilości rezerwoarów. Rezerwoary te mają mieć pojemności 20.000 cystern. Roboty dla budowy jednej części rezerwoarów już są rozdane. Maksimum zaliczek i relombardowania rozciągnęło się na 40.000 cystern, na co Zakład kredytowy udzielił zaliczki w kwocie 5 milionów koron. Rezerwoary te staną w Borysławiu.

β **Kopalnie nafty** tow. „The Anglo-Galician Oil Company Limited, London“ w Borysławiu przeszły ze wszystkiemi aktywami i passywami na własność gal. tow. akc. naftowego „Galicia“.

β **Związek gal. kas oszczędności we Lwowie.** Walne zgromadzenie delegatów związkowych kas oszczędności odbędzie się w poniedziałek 17 bm. o 10 przed południem w sali obrad gal. Kasy oszczędności we Lwowie.

β **Koleje państwowe.** Na wczorajszem posiedzeniu rady nadzorczej tow. kolei państwowych, uchwalono rozdział dywidendy w kwocie 27 fr. od akcyi.

β **Kolej Północna.** Bilans kolei Północnej wykazuje czysty zysk 21,164.000 kor. Rada nadzorcza zaproponowała rozdział dywidendy 272½ k. Zeszłego roku dywidenda wynosiła 262½ kor.

β **Kolej południowa.** Zamknięcie rachunków kolei południowej wykazało po odpisaniu 3 procentowych odsetek od obligacyj, nadwyżkę dochodów w kwocie 945.000 koron. Kwota ta będzie użytą w myśl umowy zawartej z kuratorem akcyj pierwszeństwa.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 14 kwietnia.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.
Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·40 do 8·60, pszenica na termina 8·10 do 8·30. Żyto gotowe 6·25 do 6·50, żyto, na termina 6.10 do 6·30. Owies obroczny gotowy 7·30 do 7·60. Owies obroczny na terminy 7.20 do 7·40. Jęczmień pastewny 6·75 do 7·25, jęczmień browarniany 7·30 do 7·75. Rzepak 10·25 do 11·50. Lnianka 0.— do 0·—. Groch pastewny 6·75 do 7·25, groch do gotowania 7·75 do 10·00. Wyka 12·00 do 12·50. Bobik 7·50 do 8·00. Hreczka 8·75 do 9·50. Kukurudza nowa za 56 kilo 8·50 do 8·76. kukurudza stara 7·50 do 7·75 chmiel nowy za 56 kilo 150·— do 170·00, chmiel stary — do —. Koniczyna czerwona 55·— do 80·—, koniczyna biała 45·— do 65·—, koniczyna szwedzka 65·00 do 80·00. Tymotka 25·— do 30·—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od 42·00 do 44·25. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 29·25 do 29·75.

Budapeszt dnia 14 kwietnia. Kurs w koronach i po 50 klg. Notowano pszenicę na kwiecień 17·36 do 17·38, na maj 17·38 do 17·40 na październ. 16·48 do 16·50, żyto na kwiecień 14·50—14·52, żyto na październik 13·36—13·38, owies na kwiecień 13·80—13·82, owies na październik 11·70—11·72, kukurudza na maj 14·92 do 14·94, kukurudza na lipiec 14·56 do 14·58, Rzepak na sierpień 28·50—28·70.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: słaba.
Usposobienie: dobre.
Stan powietrza: pięknie.

Wiedeń 14 kwietnia. Cukier 32·25 do 32·35 (stale). — Nafta galicyjska 48·80 do 49·00 spirytus 46·80 do 47·00.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń 14 kwietnia. (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 665·25, węgierskiego zakładu kredytowego 774·50 Anglobanku 300·50, Unionbanku 544·—, Banku dla krajów koronnych 460·50 Bankvereinu 553·50, Bodencreditu 1040·— galicyjskiego Banku hipotecznego 546·00 kolei państwowych 659·50 kolei południowej 89·50, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolej Elbenthal 418·50 kolei północnej 5670 kolei czerniowieckiej 592, alpiny 524·50 Rima Muranya 542·25, praskiego towarzystwa żelaznego 2645·00 fabryki broni 615·00, tureckie tytoniowe 359·50, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 1015, oblig. węg. indemniz. 97·65. renta majowa 100·40, austryacka renta koronowa 100·45, węgierska renta koronowa 97·85, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 99·95, 4-procentowe listy banku hipotecznego 98·90, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 101·90, 5-procentowe listy Banku hipotecznego 111·50 4-procentowe Banku kraj. 99·95, 4 i pół prc. Banku kraj. 102·15, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. 102·75, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin. 100·10, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 100·07 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 98·60, losy tureckie 144·25 marki 117·17, ruble 252·50

Frankfurt dnia 14 kwietnia. Giełda zagraniczna. Austryackie kredyty 208·70. Kolej państwowa —·—. Alpiny —·—. Disconto 189·90. Laura —·—.

Berlin 14 kwietnia Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·50 (podług obliczenia procentowego. Spirytus —·. Austryackie kredyty 208·75. Disc Commandit 190·25.

Paryż dnia 14 kwietnia. Zamknięcie giełdy. Trzy procentowa renta 99·35. Mąka 30·00.

Przyjechali do Lwowa d. 14 marca.

Hotel Europejski (Alberta Szkowrona.) M. hr. Krasicka z Wołynia, br. M. Błazowski z Nowosiółki, dyr. Drahanowski z Kamionki str., K. Obertyński ze Stronibaby, F. Romaszkan z Rosyi, hr. Komarnicki z Jarosławic, J. Malczewski z Borysławia, K. Bartmański z Bortnik, dr. K. Smolarski z Krakowa, J. Dnenkel z Wiednia, M. Popowicz z Horodenki.

Straszna siódemka.

(Powieść z angielskiego).

(Ciąg dalszy.)

To mówiąc, Calthorpe uderzył pięścią w stoł tak, że zadzwoniły butelki i kieliszki. Dość było spojrzeć na niego, aby widzieć, jak bardzo podniecone miał nerwy, najlżejsze rozdrażnienie mogło go doprowadzić do stanu niepoczytalności.

— Udzieliłem ci już rady mojej w tym względzie — odezwał się do młodego człowieka Dufrayer tonem poważnym — powinieneś wybrać mniejsze ryzyko lub wycofać się z gry stanowczo; zabrnąłeś za daleko. Faza doświadczanych obecnie przez ciebie niepowodzeń minie, wątpić o tem nie możesz, jest to tylko kwestyą czasu. Zaniechanie zbyt ryzykownego stawiania całego mienia na kartę zniewoli cię wprawdzie do odłożenia na czas pewien małżeństwa twego z panną Alisoną, rozważniejsza jednak działalność dostarczy ci zwolna środków zadośćuczynienia warunkom testamentu Carr'a, stawianym przyszłemu małżonkowi jego córki; o ile znam Alisonę, ona zgodzi się chętnie czekać dłużej na ciebie. Inaczej postępując, narażasz się na utratę majątku tak twego, jak przyszłej małżonki. Nie zapominaj o mądrem przysłowiu: „Lepszy wróbel w garści, niżeli kanarek w powietrzu".

— Zatrzymałbym w ten sposób nie żywego wróbla, ale zdechłą wronę — przerwał Calthorpe z rozdrażnieniem — ja chcę i muszę zdobyć złotego orła!

Gorączkowe wypieki wystąpiły na blade policzki młodego człowieka; błysk jego oczu świadczył o gwałtownem wewnętrznem wzburzeniu.

— Widziałem się dziś z wujem — ciągnął dalej — sir John zna dokładnie ciężkie położenie moje i nie szczędzi wydatków, iżby koń był starannie utrzymany, oraz pilnie strzeżony. Dniem i nocą nie odstępują Ajaksa doświadczeni, obznajomieni ze sztuką trenowania wierzchowca ludzie stajenni. Ktokolwiek być może ów ukryty, prześladujący mnie wróg, nie będzie on miał dostępu do konia. Obstaję przy tem koniecznie, żebyście obaj panowie, Dufrayer i pan Head, uczestniczyli w wyścigach, będziecie świadkami odniesionego przezemnie tryumfu. Rozmawiałem przed chwilą z trenerem Rushton'em, mówił mi, że zbierane są już podpisy i ogłaszane zakłady wyścigowe.

To się działo w poniedziałek, a następna środa miała rozstrzygnąć wygranę Derby. Drugiego dnia, we wtorek wieczorem, ulegając jakby instynktownej potrzebie zobaczenia Calthorpe'a, wsiadłem do dorożki i kazałem się zawieść do klubu: byłem pewny, że go tam zastanę.

Gdym stanął na miejscu, dowiedziałem się od szwajcara, że narzeczony Alisony istotnie był w klubie; posłałem mu mój bilet wizytowy, a sam zbliżyłem się do maszynki elektrycznej, zbierającej automatycznie w rogu sieni nadsyłane telegramy.

Dwóch czy trzech panów stało obok, rozmawiając. Nadeszła właśnie tabelka stawek na Derby; chłopak ze służby hotelowej rozwijał rulonik papieru i przytwierdzał go do tablicy, zielonem suknem wybitej.

Spojrzałem na tabelkę: Ajaks notowany był al-pari; Gwiazda cztery za jeden; Midge jedenaście za dwa; Jutrzenka ośm za jeden.

Uczułem, że ktoś dotyka ramienia mego i ujrzałem obok siebie Calthorpe'a. Przeraził mnie dziki, jakby nieprzytomny wyraz jego oczu.

— Zdaje się, że wszystko idzie pomyślnie — zagadnąłem życzliwie. — Widzę, że Ajaks od rana spadł o jeden punkt, sądzę jednak, że to nie może mieć wielkiego znaczenia.

— Oh! nic to bynajmniej nie znaczy — przytwierdził Calthorpe — cały dzień znoszono pieniądze i stawiano na Gwiazdę, ale mimo to nasz faworyt pójdzie przodem od startu do finishu. Widziałem go dziś rano: wybornie przygotowany. Trener Rushton dowodzi, że jest zupełnem niepodobieństwem, iżby mógł przegrać.

Mały, ciemnej cery, w wieczorowym stroju mężczyzna zbliżył się do nas i posłyszał ostatnie słowa naszej rozmowy.

— Jeśli pan zechce, panie Calthorpe — rzekł głosem piszczącym — gotów jestem trzymać za współzawodnikiem Ajaksa.

— Chcesz się pan założyć? — odparł Calthorpe, wyciągając z kieszeni notes. — Stawiam przeciwko panu tysiąc funtów, skoro sobie tego życzysz.

— Z przyjemnością zaryzykuję równą sumę — oświadczył mały człowieczek — Czy pański przyjaciel nie zechce wziąć udziału w zakładzie?

— Nie, dziękuję — odparłem chłodno.

Nieznajomy odwrócił się i podążył do swoich towarzyszy.

(C. d. n.)

Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

wykaz najwyższych cen
po jakich ziemiopłody w r. 1905 od gradu ubezpieczone być mogą.

W powiatach sądowych Galicyi i Bukowiny

A. Andrychów, Baligród, Biała, Biecz, Bochnia, Brzesko, Brzostek, Brzozów, Bukowsko, Chrzanów, Ciężkowice, Cz. Dunajec, Dąbrowa, Dębica, Dobczyce, Dukla, Dynów, Frysztak, Głogów, Gorlice, Grybów, Jasło, Jaworzno, Jordanów, Kalwarya, Kęty, Kolbuszowa, Kraków, Krościenko, Krosno, Krzeszowice, Leżajsk, Limanowa, Lisko, Liszki, Lutowiska, Łańcut, Maków, Mielec, Milówka, Mszana dolna, Muszyna, Myślenice, Niepołomice, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Pilzno, Podgórze, Przeworsk, Radłów, Radomyśl, Ropczyce, Rozwadów, Rymanów, Rzeszów, Sanok, Skawina, Śliemień, Sokołów, Stary Sącz, Strzyżów, Tarnobrzeg, Tarnów, Tuchów, Tyczyn, Ulanów, Ustrzyki, Wadowice, Wieliczka, Wiśnicz, Wojnicz, Żabno, Zator, Żmigród, Żywiec, Zakliczyn.

B. Bełz, Bircza, Borszczów, Bóbrka, Bohorodczany, Bolechów, Bołszowce, Borynia, Busk, Bursztyn, Chodorów, Cieszanów, Delatyn, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Dubiecko, Gliniany, Gródek, Gwoździec, Halicz, Horodenka, Jabłonów, Janów, Jarosław, Jaworów, Kałusz, Kamionka, Komarno, Kołomyja, Kossów, Krakowiec, Kulików, Kuty, Lubaczów, Lwów, Łąka, Medenice, Mielnica, Mikołajów, Mościska, Mosty w., Nadwórna, Niemirów, Niżankowice, Obertyn, Ottynia, Podburz, Peczeniżyn, Pruchnik, Przemyśl, Przemyślany, Rawa, Radymno, Radziechów, Rożniatów, Rohatyn, Rudki, Sambor, Sieniawa, Sądowa Wisznia, Skole, Śniatyn, Sokal, Sołotwina, Stanisławów, Staremiasto, Starasól, Stryj, Szczerzec, Tłumacz, Tłuste, Turka, Tyśmienica, Uhnów, Winniki, Wojniłów, Zabłotów, Zaleszczyki, Żabie, Żółkiew, Żurawno, Żydaczów.

C. Brody, Brzeżany, Buczacz, Budzanów, Czortków, Grzymałów, Husiatyn, Kopyczyńce, Kozowa, Łopatyn, Mikulińce, Monasterzyska, Nowesioło, Olesko, Podhajce, Podwołoczyska, Potok złoty, Skałat, Tarnopol, Trembowla, Wiśniowczyk, Załoźce, Zbaraż, Zborów, Złoczów.

D. Bukowina. Bojan, Czerniowce, Dorna-Watra, Gurahumora, Kimpolung, Kocmań, Putilla, Radowce, Sadogóra, Seletyn, Seret, Solka, Stanowce, Storożyniec, Suczawa, Waszkowce nad Czeremoszem, Wyżnica, Zastawna.

poz.	Rodzaj ziemiopłodów	A. poz.	A. koron za 100 kg.	B. poz.	B. koron za 100 kg.	C. poz.	C. k. za 100 kg	D. poz.	D. k. za 100 kg.
1	Żyto ozime	1	14·—	1	13·—	1	13·—	1	13·—
2	„ jare	2	13·—	2	12·	2	12·—	2	12 —
3	Pszenica ozima	3	18·—	3	17 —	3	17	3	16·—
4	„ jara	4	17·—	4	16 —	4	16·—	4	15·—
5	Jęczmień	5	14 —	5	13·—	5	12·—	5	12 —
6	Orkisz	6	14·—	6	13·	6	12·—	6	12·—
7	Owies	7	14·—	7	13·—	7	12·—	7	11·—
8	Hreczka (Tatarka)	8	14·—	8	13 —	8	12·—	8	11·—
9	Kukurudza	9	12 —	9	12 —	9	11 —	9	10·—
10	Proso	10	12·—	10	11·—	10	10·—	10	10·—
11	Groch zwykły biały i zielony	11	15 —	11	14·—	11	13·—	11	12·—
12	Groch (Wiktorya)	12	20·—	12	19·—	12	18·—	12	17 —
13	Bób	13	14·—	13	13·—	13	12 —	13	12 —
14	Bobik	14	13·—	14	12·—	14	11 —	14	11·—
15	Fasola pospolita	15	18 —	15	17 —	15	16·—	15	15 —
16	Soczewica zwykła	16	15·—	16	14·—	16	14·—	16	13·—
17	Wyka	17	14·—	17	13·—	17	12 —	17	11·—
18	Łubin żółty	18	10·—	18	9 —	18	9·—	18	9·—
19	Tymotka	19	44·—	19	42·—	19	40·—	19	40·—
20	Konicz czerwony	20	140·—	20	135·—	20	130 —	20	130·—
21	Konicz szwedzki	21	140 —	21	135·—	21	130·—	21	130·—
22	Konicz biały	22	130·—	22	125·—	22	120·—	22	120·—
23	Rzepak zimowy	23	22 —	23	20·—	23	18·—	23	18·—
24	Rzepak letni	24	20·—	24	18 —	24	16·—	24	16·—
25	Lnianka (Lnica, Rżyj)	25	15·—	25	14 —	25	12·—	25	12·—
26	Konopie włókno	26	40·—	26	40 —	26	38·—	26	36·—
27	Nasienie konopne	27	17 —	27	16 —	27	16·—	27	15·—
28	Len włókno	28	48·—	28	46·—	28	44·—	28	44·—
29	Nasienie lniane	29	24 —	29	22·—	29	22·—	29	22·—
30	Mak	30	48·—	30	48·—	30	46·—	30	46·—
31	Anyż rosyjski	31	44·—	31	42·—	31	40·—	31	40·—
32	Anyż płaski	32	48·—	32	46 —	32	44 —	32	44.—
33	Kartofle	33	5 —	33	2·50	33	2·50	33	2 —
34	Chmiel za 50 kilo	34	150·—	34	145·—	34	145 —	34	140·—
35	Łoza koszyk. 1-let. z morg.	35	100 —	35	80 —	35	70·—	35	60·—
36	Łoza koszyk. 2-let. z morg.	36	120·—	36	100 —	36	90·—	36	80·—
37	Konicz czerw. na paszę (plon z morga jednego pokosu)	37	100·—	37	80 —	37	70.—	37	60·—
38	Tytoń z morga	38	—	38	300·—	38	300·—	38	300 —

Słoma w stosunku do wartości ziarna liczyć się będzie minimalnie:

	W powiatach sądowych oznaczonych literą A	W powiatach sądowych oznaczonych literą B.	W powiatach sądowych oznaczonych literą C.	W powiatach sądowych oznaczonych literą D.
z pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa i ziemiopłodów strączkowych	w 1/6 części wartości ziarna	w 1/8 części wartości ziarna	w 1/10 części wartości ziarna	w 1/10 części wartości ziarna
z hreczki	1/10 „	1/10 „	1/10 „	1/10 „

Przy lnie liczyć się będzie zawsze 1/3 ubezpieczonej wartości na siemię, a 2/3 na łyczko.
„ konopiach „ „ „ „ 1/4 „ „ „ „ „ 3/4 „ „

Chmiel i buraki cukrowe mogą być ubezpieczone po cenie zakontraktowanej, ewentualnie po strąceniu kosztów dostawy, jeżeli zakontraktowano loco fabryka.

Słoma kukurudzy nie będzie przyjmowana do ubezpieczenia (tylko samo ziarno) bez podwyższenia zaliczki 272

LW. 125.552/05.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy ogłasza konkurs na jedno dożywotnie wsparcie z fundacyi śp. Pelagii **Russanowskiej**, w rocznej kwocie sześciuset (600) koron, opróżnione po śp. Karolu Brzozowskim.

Ubiegać się o to wsparcie mają prawo **inwalidzi wojskowi polskiego pochodzenia**, religii katolickiej wszystkich trzech obrządków lub też inne osoby polskiego pochodzenia, religii katolickiej, które w jakimkolwiek innym zawodzie zasługi dla kraju położyły i znajdują się w potrzebie.

Prawo nadania wsparć dożywotnich z fundacyi śp. Pelagii Russanowskiej przysługuje na teraz kuratorowi fundacyi JWielm. Jerzemu hr. Moszyńskiemu, którego zastępuje Wny Antoni Popiel w Brodach p. Kalwarya. Dekrety wystawia Wydział krajowy. Podania, ile być może udokumentowane, a w każdym razie zaopatrzone świadectwami, wykazującemi wyznanie religijne i ubóstwo petenta, wnosić należy do Wydziału krajowego w nieprzekraczalnym terminie dni 30 od daty 3go niniejszego ogłoszenia konkursu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej".

Z Rady Wydziału krajowego Król. Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie dnia 7 kwietnia 1905.

Piotrowski.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.